

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnośz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.

Administracja „Kredytowa 18 (Erywańska)

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajna: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt.

Grubna: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.

Nadstawa (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

W działach handlowych: kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

PILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Badzinie.

Z terenów walk.

8-go marca.

Ostra zima łamuje w dalszym ciągu działalność bojową na wszystkich terenach walk. Mrozy, które przed tygodniem zwały nieco, wróciły powtórnie, a jednocześnie szaleją wielkie burze śniegowe i wstrzymują wszelką komunikację. Odczuwać się to daje najbardziej na całym prawie froncie wschodnim i rumuńskim. Przeciętna temperatura ostatnich dni wynosiła około 20° niżej zera, a w Rumunii spadły ogromne śniegi i szalały burze śniegowe. Ogromne zamiecie śnieżne szaleją w całej Rosji północnej i środkowej, oraz na Syberji. Donoszą mianowicie, że z powodu zasypania śniegiem linii kolejowych wstrzymany został ruch na kolejach Syberyjskiej, Samarozłatoustowskiej, Syzrano - Wiazemskiej, Moskiewsko - Kazańskiej i Mikołajewskiej, na pozostałych zaś, ruch pociągów odbywa się z ogromnymi trudnościami. Stan taki utrudnia ogromnie sytuację wojsk na froncie, które prawie że pozbawione zostały dowozu broni, amunicji, żywności i wszelkich innych posiłków.

Podobne trudności panują również na frontach zachodnim i włoskim, z tą jednak różnicą, iż najniższa temperatura dochodzi tu w niektórych punktach do 10° R.

Zima obecna jest najcięższą, jaką przechodzą strony walczące, a że w najbliższym czasie spodziewać się należy nadejścia pory wiosennej, można więc śmiało powiedzieć, że państwa centralne przetrzymają zwycięsko tę straszną porę roku, w której rosianie od początku wojny pokładali tak wielkie nadzieje, przypominając pochód Napoleona w roku 1812.

Rosianie niejednokrotnie głosili, iż najszczęśliwszą dla nich porą roku do prowadzenia wojny jest zima. Głosili oni o wytrzymałości ich żołnierza na największe mrozy, oraz, że żołnierz niemiecki nie wytrzyma na froncie przy tak niskiej temperaturze i, że będzie musiał rozpocząć odwrot, podczas, gdy żołnierz rosyjski przy najsilniejszym mrozie z całą swobodą będzie szedł do ataku.

W rzeczywistości okazało się zupełnie co innego. Rzekomy sprzymierzeniec Rosji — mroź, — który miał złamać front niemiecki, okazał się również tyle potężnym, co i inni sprzymierzeńcy. A więc „ofensywa mrozu” złamała się w zupełności, a rosianie przekonali się, iż daje on się we znaki nie tylko nieprzyjacielowi, ale i im również. Porównanie czasów obecnych z rokiem 1812 okazało się zupełnie niewłaściwym, co być może będzie dla Rosjan nauką, że wojny współczesnej nie można prowadzić według taktyki z przed stu z górą lat.

Wskutek okropnego zima na całym froncie wschodnim mijały całe dni niezakłócone nawet jednym strzałem karabinowym lub armatnim. Dopiero w miarę zmniejszającego się mrozu, w niektórych punktach podejmowano ogień artyleryjski, a czasami dochodziło do nieznacznych starć pomiędzy patrolami. W dniu wczorajszym na całej przestrzeni terenów wschodniego i rumuńskiego, t. j. od morza Bałtyckiego do morza Czarnego panował prawie zupełny spokój. Tylko w niektórych odcinkach przy zmniejszającym się zimnie ogień stawał się nieco więcej ożywionym, przyczem działalność artylerji była bardzo nieznaczna.

Na froncie macedońskim ogólna sytuacja nie uległa prawie żadnej zmianie. Generał Sarrail nie może się odważyć na rozpoczęcie poważniejszej akcji, boi się bowiem o tyły swych armji, zagrożone skut-

kiem ciągle jeszcze niepewnego stanowiska Grecji. Jednocześnie armja salonicka posiada obecnie wielce utrudniony dowóz materiałów wojennych, na co wpłynęła blokada niemiecka, oraz nieograniczona wojna łodzi podwodnych. Zarządzenie to niepokoi bardzo koalicję, oraz gen. Sarraila, który z chwilą nadejścia odpowiedniej chwili do podjęcia ofensywy będzie posiadał ludzi, lecz nie będzie mógł otrzymać odpowiedniej ilości amunicji, co może doprowadzić do klęski korpusu ekspedycyjnego aliantów. Tymczasem toczą się tylko mniej lub więcej krwawe potyczki w różnych punktach frontu. Ostatnio odparte zostały ataki kompanji angielskich, wykonywane pomiędzy Wardarem a jeziorem Doiran, oraz w nizinie rzeki Strumy.

W Albanji, po drobnych utarczkach pomiędzy wojskami włoskimi a austriacko - węgierskimi nad dolną Vojusą, ponownie zapanowała zupełna cisza.

Na terenie włoskim w dniu wczorajszym toczyła się więcej ożywiona działalność bojowa, aniżeli w ciągu dni ostatnich. Na froncie tyrolskim rozwijała się bardzo silna działalność artylerji na przestrzeni od doliny Trovignolo do górnej Cordevole. W górnej części doliny San Pellegrino (Avisio) włosi poprowadzili silny atak i zdołali obsadzić jedno ze stanowisk austriackich, położone na 2700 metrowym wzgórzu na Massiv Costabella. Inne dwa silne ataki nocne włochoz zalałymi się już w austriackim ogniu zatorowym. Minerzy włochoz usiłowali wysadzić w powietrze stanowisko austriacko - węgierskie, tymczasem założona przez nich mina wybuchła w złym miejscu i nie naruszając stanowiska austriackiego, uszkodziła znacznie stanowisko włoskie. Na froncie Alp Julijskich z przerwami działalność artylerji. Artylerja włoska ostrzeliwała z ogromną zaciętością austriacko - węgierskie linie obronne w sąsiedztwie Lastivinitzy (nad środkowym biegiem Isonzo), lecz nie wyrządziła poważniejszych szkód. Poza tem na terenie włoskim nie wydarzyło się nic znamiennego.

Stosunkowo najbardziej ożywione walki toczyły się na terenie zachodnim. Przedwzyskiem więc po obydwóch stronach Ancre i Somme, w Szampanji i na wschodnim brzegu Mozy panowała wczoraj ożywiona działalność artylerji, przyczem dochodziło niejednokrotnie do potyczek oddziałów wywiadowczych z załogami rowów ohołniczych. Francuskie oddziały wywiadowcze dokonywały nocą licznych wycieczek, zwłaszcza na północnym-wschodzie od Trancy le Val, w okolicy Noyon i w lesie Avocourt, następnie pod Troyon, w okolicy Reims. Wieczorem, dnia 7 marca zaatakowali francuzi niedawno zajęte przez Niemców stanowisko na północno - wschodnim froncie od Verdun, około lasu Courieres, lecz zostali oni w całości odparci.

Na terenie tureckim w ciągu doby ubiegłej nie wydarzyło się nic znamiennego.

Wojska rosyjskie operujące w Persji wykazały niejaką działalność zaczepną i przed kilkoma dniami obsadzili ponownie Hamadan, opuszone przez wojska tureckie w celu zajęcia dogodniejszych stanowisk. Na północnym zachodzie od Kalkitu wojska tureckie zaatakowały rosyjski punkt oparcia i zadały Rosjanom dotkliwie straty.

Z powodu zimna działalność lotnicza w ostatnich dniach była znacznie ograniczona. Komunikat rosyjski donosi, iż artylerja rosyjska zestrzeliła na zachodzie od Łucka jeden latawiec. Komunikat nie wyjaśnia czy latawiec ten był niemiecki, lub austriacko - węgierski. Ze strony państw

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 marca:

Wschodni teren walk:

Nie toczyła się żadna ważniejsza akcja bojowa.

Pomiędzy Wilejką a Mołodecznem wskutek rzuconej bomby wykołcił się pociąg rosyjski.

Front macedoński.

Na północy od jeziora Doiran starcia pomiędzy posterunkami przednimi.

Zachodni teren walk.

Tylko w Szampanji gwałtowny ogień artylerji. Na pozostałych frontach przy pochmurnej pogodzie i padającym śniegu panował w ogólności spokój.

Podczas natarć wywiadowczych pomiędzy Somme i Oisne wprowadzono 17 angiłków i francuzów jak również wiele karabinów maszynowych.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdania admiralicy niemieckiej.

Berlin, 8 marca. (Urzędowo). — Na morzu Śródziemnym zatopiono: Dziewięć parowców i trzy żaglowce, ogółem 32.000 ton pojemności, w tem dnia 14 lutego uzbrojony parowiec włoski „Torino“ (4159 ton) z bawelną i kukurydzą z Aleksandrii do Geny, dnia 20 lutego uzbrojony transportowiec angielski „Rosalie“ (4237 ton) z amunicją i owsem z Nowego Jorku do Salonik, dnia 21 lutego uzbrojony parowiec angielski „Wathfield“ (3012 ton) wiozący 4500 ton magnezy w drodze do Anglii, dnia 22 lutego parowiec francuski ok. 1000 ton, dnia 23 lutego uzbrojony parowiec angielski „Trojan Prince“ (3191 ton) z pełnym ładunkiem, dnia 26 lutego uzbrojony 22 lutego parowiec francuski ok. 1000 ton wiozący 5200 ton węgla z Cardiff do Algieru, uzbrojony transportowiec nieprzyjacielski z ładunkiem węgla około 5000 ton i parowiec grecki „Victoria“ (1388 ton), dnia 3

marca uzbrojony parowiec angielski „Cray-gendoran“ z węglem.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Berlin, 8 marca. (Urzędowo). — Na pokładzie zatopionego w dniu 13 lutego na morzu Śródziemnym transportowca włoskiego „Minos“, będącego w drodze do Salonik, według opowiadań wylowionych przez nas dwóch żołnierzy włoskich, znajdowali się: 1 generał, 3 pułkowników, 2 majorów i 1000 żołnierzy włoskich z trzech rozmaitych pułków, którzy na pełnym morzu zatopili wraz z okrętem.

Berlin, 8 marca. (Urzędowo). — Niemieckie hydroplany zaatakowały w dniu 6 marca urządzenia portowe i stanowiska nieprzyjacielskie pod Sulina i obrzuciły je skutecznie bombami. Pomimo nieprzyjacielskiego ognia obronnego wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 8-go marca:

Wschodni teren walk:

W lasach karpaccich na północnym-zachodzie od wozu Tatarskiego przeprowadzono nieprzyjaciela z jednego wzgórza.

Na Wołyniu starcia na przedpolu i wzmocniona walka ogniowa.

Włoski teren walk.

W ogólności nieznaczna działalność bo-

joja. Patrole atakujące pułku piechoty honwedów Nr. 37 wprowadziły ze stanowiska włoskiego na wschodzie od Kostanjevicy 15 jeńców.

Południowo-wschodni teren walk

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hofer,
Feldmarszałek - porucznik.

centralnych dotychczas wiadomość ta nie została potwierdzoną.

Na terenie zachodnim toczyły się walki w powietrzu w okolicy Autrescourt (nad Mozą) i Nampael (nad Oise) oraz pod Bournhaupt. Lotnicy niemieccy stracili ogółem 15 latawców nieprzyjacielskich, tracąc ze swej strony jeden.

Zaostrzona wojna łodzi podwodnych trwa już drugi miesiąc z niesłychanym powodzeniem. Prawie codziennie nadchodzą wiadomości o licznych okrętach zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne. Sztab admiralicy niemieckiej donosił wczoraj o zatopieniu na morzu Śródziemnym 8 parowców i 7 żaglowców, ogólniej pojemności 40000 ton. Na wyzłki te składała nie bez trwozi Anglia, a wraz z nią cała koalicja. Stany Zjednoczone dotychczas nie zde-

cydowały się na wypowiedzenie wojny Niemcom, co świadczy najwymowniej, iż znaczna część obywateli amerykańskich nie podziela polityki prezydenta Wilsona i pragnie, aby Stany pozostały nadal neutralnymi. Odpowiedź Austro - Węgier na notę prezydenta Wilsona prawdopodobnie nadeszła już do Waszyngtonu i być może, że przyspieszy ona ostateczną decyzję kongresu. Depesze donoszą, iż Bułgaria również wysłała notę, zrywającą stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi.

Koalicja wraz z prezydentem Wilsonem goni bezustannie za pozyskaniem nowych sprzymierzeńców, a gdy nie powiodło się uzyskać ich wśród neutralnych państw Europy, zwrócono się do Chin, zapraszając je do wzięcia udziału w koncercie koalicyjnym, przyrzekając im swe poparcie finan-

sowe. Czy chińczycy przyjmą ofertę koalicji — dotychczas nie wiadomo. Na razie toczą się w Pekinie narady gabinetu chińskiego, a pogłoska o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chinami a Niemcami, oraz o bliskim wypowiedzeniu wojny, dotychczas nie znalazła urzędowego potwierdzenia.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 7 marca. — Główna kwatery donosi 6 marca:

Front perski: Na wschodzie od Hamadnu dwa nieprzyjacielskie pułki artylerji usiłowały raz po raz atakować nasze stanowiska, lecz odrzucono je ogniem artylerji naszej.

Na pozostałych frontach sytuacja nie ulega zmianie.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 7 marca. — Wielki sztab generalny donosi 6 marca:

Front zachodni i rumuński: Wojska nasze, które ścigały Turków cofających się z Bitary na Sonne (?), obsadziły wsie Husseszat i Szariak.

W kierunku Hamadanu atakują wojska nasze Turków, którzy trzymają w swym posiadaniu wąż pod Assabadem.

W okolicy na południowym wschodzie od jeziora Algae Turcy uchodzą, ścigani przez nasze wojska w kierunku na Davletabat.

Ofiara Cesarza Wilhelma.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Cesarz Wilhelm polecił oddać do dyspozycji banku Rzeszy znaczną ilość cennych monet złotych dla zasilenia jego zapasów złota.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

Budapeszt, 8 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj rano przybył tutaj cesarz Karol wraz z cesarową Zytą.

Skon hr. Zeppelin.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — Dzisiaj o godz. 11-ej min. 45 przed południem w sanatorjum w Charlottenburgu zmarł na zapalenie płuc hr. Zeppelin.

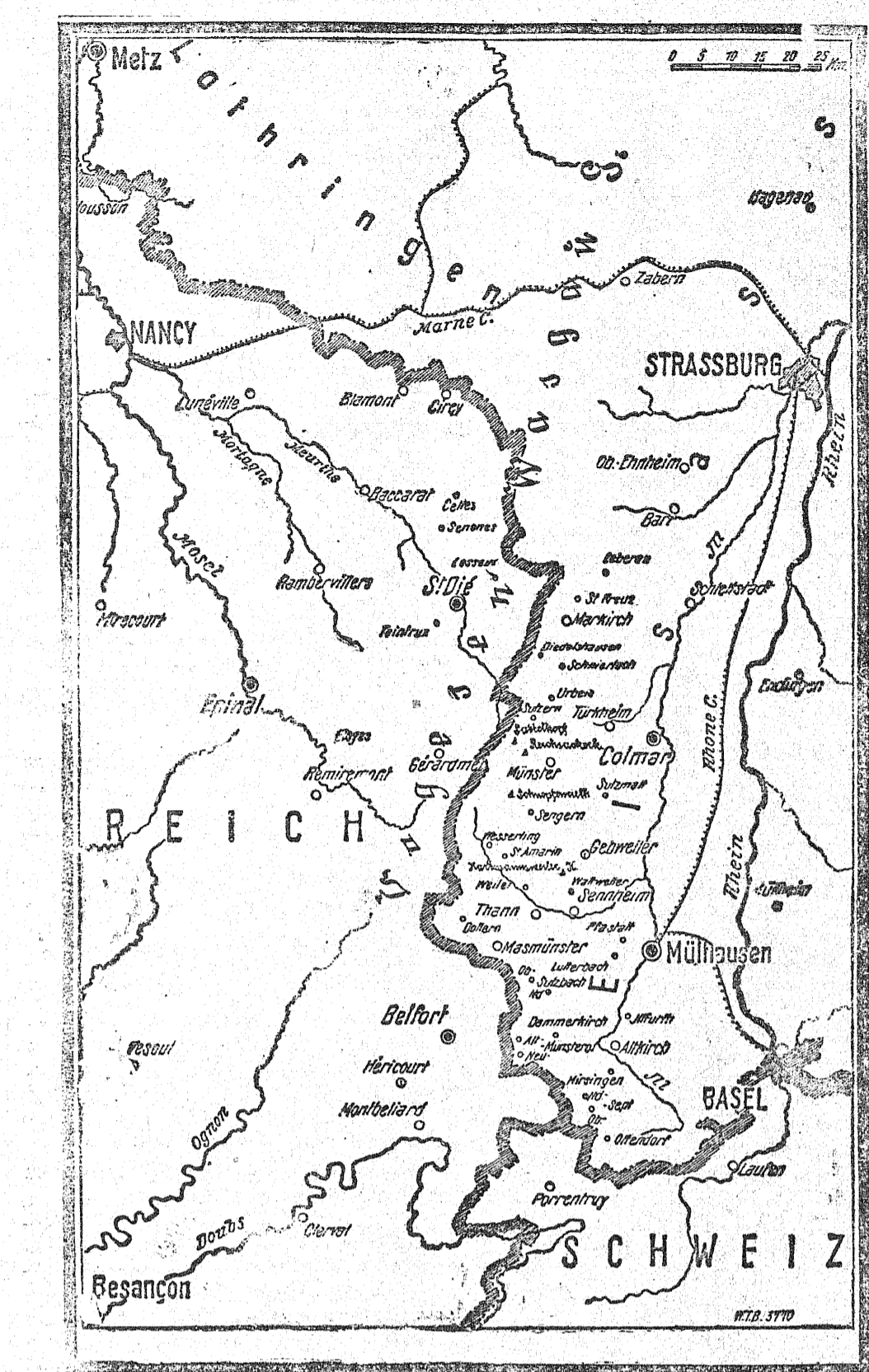
(Przyp. red. Ferdinand hr. v. Zeppelin, twórca sterowców niemieckich, urodził się 18 lipca 1838 r. w Konstancji. Studia odbywał na politechnice w Stuttgarcie, następnie w szkole wojennej w Ludwigsburgu, wreszcie w uniwersytecie tuebingerkim. W r. 1858 hr. Zeppelin zostaje oficerem kawalerji, w r. 1859 pełni służbę przy korpusie inżynieryjnym, w r. 1863 bierze udział w amerykańskiej wojnie secesyjnej i dokonywa pierwszego wlotu balonem na uwięzi. W r. 1868 hrabia bierze udział w kampanji przeciwko Austrii, a w latach 1870 — 71 jest oficerem sztabu generalnego. W r. 1863 artykuł p. t. „Weltpost und Luftschiff“ zachęca go do skonstruowania sterowca. W r. 1891 hr. Zeppelin jest już generałem-porucznikiem i przystępuje do budowy sterowca, który w r. 1894 komisja rzeczoznawców, powołana przez cesarza, uznaje za niedający zastosować się w praktyce. W 1900 r. hrabia dokonywa 3 wlotów pierwszym sterowcem. W r. 1904 zostaje opracowany drugi model sterowca, który w r. 1906 podczas podróży próbnej zostaje zniszczony przez orkan. W r. 1906 hrabia Zeppelin odbywa trudną podróż na modelu trzecim, otrzymuje tytuł doktora „honoris causa“ od politechniki drezdeńskiej i otrzymuje zasiłek od rządu w wysokości pół miliona marek. We wrześniu i październiku 1907 r. hrabia wykończył model czwarty. W r. 1908 dokonywa na nim wlotu z wirttemberską parą królewską. Dnia 5 sierpnia 1908 r. model czwarty zostaje zniszczony w Echterdingen wskutek burzy i wybuchu gazów. W r. 1908 we Friedrichshafen organizuje się towarzystwo z ograniczoną poręką p. f. „Luftschiffbau Z“, które nabywa tereny i przystępuje do budowy zakładów. W r. 1909 stają dwa zakłady do budowy sterowców. Dnia 26 października 1908 r. hrabia otrzymuje dar narodowy w wysokości 5.513.336 mk. W r. 1911 udaje się w podróż na Spitzbergen. Hr. Zeppelin napisał dwie prace: „Podobój atmosfery“ w r. 1908 i „Pamiętniki“. Jak wielkie usługi oddał hr. Zeppelin dla swej ojczyzny, o tem świadczą najlepiej świetne wyniki ataków lotników niemieckich na Anglię, wykonywanych z powodzeniem na sterowcach, wynalezionych przez hr. Zeppelina. Red.).

Delegacja oficerów neutralnych.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Delegacja oficerów hiszpańskich przebywała przez czas dłuższy na zachodnim terenie walk, zaś w najbliższych dniach, na skutek zaprosin dowódcy naczelnego, na wschodni teren walk udaje się delegacja oficerów szwedzkich.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — Pod koniec dzisiejszego posiedzenia sejmiku pruskiego, hr. Schwerin-Loewitz poświęcił pamięci zgasłego



Teren walk w Wogezach.

hr. Zeppelina następujące wspomnienie, którego członkowie Izby i przedstawiciele rządu wysłuchali, stojąc:

Za pośrednictwem doniesienia Biura Wolffa doszło do naszej wiadomości, że hr. Zeppelin zgasł dzisiaj wskutek zapalenia płuc. Wraz z nim zeszedł ze świata człowiek, który potrafił nie tylko jak ks. Bismarck stać się najbardziej znienawidzonym u wrogów naszych, lecz który również w ciągu dłuższego okresu czasu mógł szczyścić się największą sympatją ludu naszego. I dlatego wiadomość ta nas i cały naród niemiecki pogryzła w głębokim smutku. Lecz pozostały po nim dzieła jego, a my powinniśmy żywić silną ufność, że jego wielki wiekopomny wynalazek przyczyni się w swej części do pomyślnego zakończenia wojny, którą prowadzimy. W każdym bądź razie wielki zgasły nasz zyskał nieprzebrzmiałą miłość i wdzięczność narodu niemieckiego.

Spóźniona oferta

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — „Lokalanzeiger“ pisze: Tutejsze poselstwo chińskie dla oświetlenia istotnego stanu rzeczy przesłało w tych dniach swemu rządowi bardzo szczegółowe dane, dotyczące naszego stanu militarnego, morskiego i ekonomicznego. Po wywodach tych, opartych na informacjach źródłowych, spodziewać się należy, że nie pozostaną bez wpływu w Pekinie nawet wobec coraz gwałtowniejszego niewątpliwie nacisku ententy i ostatniego wystąpienia Wilsona, a łącznie z zabiegami naszego posła w Pekinie przyczynią się znacznie do zachowania neutralności przez Chiny.

Jeśli nawet mocarstwa ententy usiłują wywrzeć nacisk na Chiny, ofiarowując rządowi chińskiemu, jak doniesiono, zrzeczenie się odszkodowań za powstanie bokserów i podwyższenie cel, to jednak już oddawna nie jest tajemnicą, że jeszcze jesienią roku 1916 w formie pożyczki odroczyliśmy Chinom, przypadającą na ten termin sumę odszkodowania, oraz że Niemcy i Austro Węgry w roku 1914 zgodziły się na podwyższenie cel chińskich. Wynika stąd, że państwa centralne ocknęły się nieco zapóźno.

Zatopienie kontrtorpedowca „Osasini“.

Paryż, 8 marca. (T. wł.). — Minister marynarki komunikuje: Kontrtorpedowiec „Osasini“, który pełnił służbę wywiadowczą na morzu Śródziemnym został 28 lutego o godz. 1-ej w nocy zatopiony przez niemiecką łódź pod-

wodną. Magazyn prochu eksplodował, poczem statek w niepełna 2 minuty zatonął. Zginął komendant, 6 innych oficerów, oraz 100 podoficerów i marynarzy, zaś 2 oficerów, oraz 32 podoficerów i marynarzy uratowano.

800.000 tonn zatopionych.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ dowiaduje się z Kopenhagi: Sfery dobrze poinformowane szacują ogólne straty w tonażu nieprzyjacielskim i neutralnym od 1 do 15 lutego na 520.000 ton, dalsze straty do końca lutego wynoszą o ile dotychczas wiadomo 300.000 ton. Tak olbrzymie cyfry wobec znacznego ograniczenia żeglugi neutralnej i wobec tego, że nieograniczona wojna łodzi podwodnych rozpoczęła się dopiero z dn. 8 lutego, można byłoby uważać wprost za niemożliwe. W Kopenhadze wszędzie słychać tylko rozmowy na temat łodzi podwodnych, częściej jeszcze niż o Wilsonie.

Parowiec „Giulio Cesare“.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — „Vossische Ztg.“ donosi: Z Chiasso komunikują, że we Włoszech od pewnego czasu krąży pogłoska, że wskutek sabotażu zginął również okręt liniowy „Giulio Cesare“. Dotychczas nie otrzymano potwierdzenia.

„Giulio Cesare“ posiadał pojemności 22.400 ton i został spuszczonej na morze w roku 1911.

Amunicya dla Rosji.

Wiedeń, 8 marca. (T. wł.). — „Riecz“ donosi, że Ameryka dostarczyła znacznie więcej materjałów wojennych Francji i Anglii, niż Rosji. Pomimo to dowód amerykański dla Rosji wyniósł w 1916 roku 313 milionów dolarów wobec 31 milionów w roku 1914.

Powrót internowanych z Rosji.

Berlin, 8 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Przed kilkoma dniami obiegła prasę wiadomość, podawana ze Sztokholmu, jakoby rząd rosyjski miał dać wolność części ludności, uprowadzonej z Prus Wschodnich, oraz że transport, złożony ze 160 osób, w tej liczbie 80 dzieci, przybył już do Sztokholmu. Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość ta jest mylną. W partji, przybyłej

do Sztokholmu, znajdują się nie osoby uprowadzone z Prus Wschodnich, lecz ci, którzy z chwilą wybuchu wojny zostali zatrzymani w Rosji. Liczba ich wynosi 114 osób, a w liczbie tej 80 dzieci.

O samorząd dla Irlandji.

London, 8 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Liberali narodowi złożyli wniosek o natychmiastowym wprowadzeniu home-rulu, powołując się na to, że tą drogą zostanie wzmocnione stanowisko koalicji w dążeniu do uznania równych praw dla narodów małych. W toku dyskusji Lloyd George powiedział, że rząd gotów jest dać samorząd wszystkim częściom Irlandji, które wyraźnie domagają się tego, i zaproponował następującą rezolucję:

Izba wita z uznaniem wszelki traktat, umożliwiający lepsze porozumienie pomiędzy Irlandją, a pozostałymi częściami zjednoczonego królestwa, uważa jednak za niemożliwe nadanie którejkolwiek części lub obszarów w Irlandji przemocą formy rządu, która nie pozyska jej zgody.

Redmond wyraził swój wielki zawód z powodu, że rząd nie występuje z żadnym zdecydowanym planem, i doradził narodowym liberalom, by nie brali nadal udziału w bezowocnej dyskusji. Redmond i pozostali liberali opuścili salę. Obrady toczyły się w dalszym ciągu. Stronnictwo narodowo-liberalne obradować będzie jutro nad sytuacją.

„B. Z. am Mittag“ pisze w tej sprawie: Ostentacyjne opuszczenie sali posiedzeń przez 100 posłów irlandzkich dowodzi najlepiej, że rozłam między Irlandją a Anglią nie da się wyrównać.

Odparcie zarzutów angielskich.

Haga, 8 marca. (T. wł.). — Na zarzut Biura Reutersa z powodu rzekomo stronnego stanowiska prasy holenderskiej w sprawie łodzi podwodnych, oraz z powodu uwagi, że Holandia z tego powodu nie może już liczyć na żadne ustępstwa ze strony Anglii, haski „Nieuwe Courant“, będący z reguły wyrazicielem opinji sfer oficjalnych, pisze: Rząd nasz wobec zapowiedzi nieograniczonej wojny podwodnej uczynił wszystko, co był w stanie uczynić. Dalszym krokiem mogło już być tylko zerwanie stosunków z Niemcami, co jak przynajmniej nawet autorytety angielskie, równałoby się samobójstwu. Jeżeli żegluga nasza przechodziłaby zastój, to sama Anglia ponosi główną winę, ponieważ chce narzucić nam warunki, na które nie możemy się zgodzić. Zarzutom Reutersa brak nawet cienia słuszności.

Zmiana regulaminu senatu amerykańskiego.

Waszyngton, 8 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Komisja kongresowa, złożona z demokratów i republikanów, postanowiła zalecić zmianę regulaminu senatu w tym względzie, iż dyskusja może być zamknięta na żądanie większości 3/5 głosów.

Zmiana warunków.

Rotterdam, 8 marca. (T. wł.). — „Times“ donosi z Waszyngtonu pod datą 6 marca: Polowa gabinetu waszyngtońskiego jest tego samego zdania, co większość prawników w Waszyngtonie i Nowym-Jorku, że możnaby pomyśleć postanowienia ograniczające z roku 1819. Przemawia przeciwko nim ten wzgląd, że dawne prawodawstwo odnoszące się do warunków przestarzałych, nie powinno stać na drodze polityce, która musi się liczyć z zupełnie nowymi warunkami.

Ostrzeżenie senatorów.

Amsterdam, 8 marca. (T. wł.). — „Journal“ paryski komunikuje, iż senatorowie Stone, Lafollette i Mann wydali odezwe, ostrzegając publiczność, by nie udawała się na obszar blokowany.

Morderstwo w Japonji.

Zurych, 8 marca. (T. wł.). — „Neue Züricher Nachrichten“ komunikuje, iż dzienniki londyńskie donoszą z Tokio, że córka admirała niemieckiego v. Capelle, a żona oficera niemieckiego v. Saltern, internowanego w Japonji, została zamordowana w mieszkaniu własnym, położonym w pobliżu obozu koncentracyjnego.

Irma v. Saltern była jedyną córką sekretarza stanu v. Capelle; w roku 1907 wyszła za mąż za starszego porucznika v. Saltern. Po upadku Tsingtau v. Saltern dostał się do niewoli japońskiej, dokąd podążyła za nim pani v. Saltern.

Komunikat niemiecki.

(wieloznaczny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 marca wieczorem:

Na zachodzie i na wschodzie przy zawiści śnieżnej nie wydarzyło się nie szczególnego.

„Laconja“

Przed tygodniem wielki statek pasażerski angielskiej linii Cunarda, „Laconja“ zatopiony został przez łódź podwodną niemiecką dwoma wystrzałami z torped. Płynęli na nim także Amerykanie.

Do kongresu amerykańskiego, który zebrał się dn. 5 marca, wystosował prezydent Wilson orędzie, w którym domaga się pełnomocnictw do podjęcia, w razie danym, zarządzeń, aby „z rozwagą i stanowczością bronić życia obywateli amerykańskich i amerykańskiego handlu“. Chodzi o uzbrojenie okrętów handlowych, gdyby tego zaszła potrzeba, w „broń dla samoobrony“, oraz o użycie wszelkich innych środków obrony na morzu. „Nie mamy na względzie — zakończył Wilson — tylko materialnych interesów, lecz bardziej jeszcze fundamentalne prawa ludzkie, wzniosłe zasady współzależności i obrony, które każą ludzkości czuć nad życiem ludzi, pracujących w sposób pokojowy nad utrzymaniem przemysłu światowego, czuć nad życiem kobiet i dzieci“.

Dokoła wybrzeży mocarstw koalicyjnych ciągnie się, jak wiadomo, t. j. strefa zakazana, której kordon stanowią niemieckie łodzie podwodne. Statek, który w tę strefę wpływa, czyni to „na własną odpowiedzialność“, jak brzmi tekst noty niemieckiej o zastrzeżonym systemie walki podwodnej — i jest zatopiany bez ostrzeżenia, o ile łódź podwodna go dogoni i dosięgnie torpedą. Ameryka zaprotestowała, jak wiadomo, przeciw metodzie walki, zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Do wojny wszakże od razu nie doszło, bo „jawny czyn“ — jak powiada Wilson w orędziu do kongresu — którego, jak się spodziewam, uniknąć będą komendanci niemieckich łodzi, jeszcze nie nastąpił“.

Obecnie, po storpedowaniu „Laconji“ wysunęła się kwestja obrzytniej w istocie doniosłości: czy zatopienie tego statku jest „jawnym czynem“, o którym mówił prezydent, czy też nim nie jest? Na „Laconji“ zginęli Amerykanie, ale statek ten był angielskim, nie amerykańskim. Czy wobec tego Ameryka uważa ten tragiczny wypadek za „czyn jawny“ i czy wyciągnie zeń konsekwencje wojny?

Według pierwszych telegramów, w Waszyngtonie miała przeważać opinia, iż fakt śmierci obywatela amerykańskiego, chociażby płynął na statku angielskim, może stanowić casus belli. Na stanowisku tym stał Wilson w maju roku ub., gdy między Niemcami a Ameryką toczyła się wymiana not w sprawie walki podwodnej, wymiana która doprowadziła do zawieszenia broni przez Niemcy metod owej walki. Z ostatniego orędzia prezydenta do kongresu można jednak wyciągnąć wniosek inny: że Ameryka tylko wówczas sięgnie po ultimatum rationem, jeżeli zatopiony będzie okręt amerykański i jeżeli przy tym zginą Amerykanie. To dopiero byłby „samowolny czyn zaczepny“. A wczorajsze telegramy Biura Reutersa, które w skróceniu otrzymaliśmy drogą przez Biuro Wolffa, wskazywały, że takie w istocie stanowisko zajmuje obecnie prezydent Wilson i rząd Stanów Zjednoczonych. W takim wypadku storpedowa-

nie „Laconji“ nie wpłynęłoby na powstanie stanu wojennego między Niemcami a Ameryką.

Być może, iż ta sytuacja wyjaśni się już w chwili, gdy te słowa dojdą do rąk czytelnika. Na razie jasną nazwą jej niepodobna. Można przypuszczać, że nawet w razie zatopienia jakiego statku amerykańskiego — co dotąd nie nastąpiło — Stany Zjednoczone nie wypowiedziałyby wprost wojny, lecz odpowiedziałyby uzbrojeniem statków handlowych, może konwojowaniem ich przez flotę wojenną, tak aby w razie spotkania z łodziami podwodnymi wszczęć walkę. Wówczas, po pierwszym strzale ze statku amerykańskiego, wojna niemiecko - amerykańska byłaby faktem dokonanym, nawet bez formalnego wypowiedzenia.

Dotychczas — trzeba powtórzyć — żaden statek amerykański nie poszedł na dno pod torpedą łodzi podwodnej. Doniesiono nawet, że „Orleans“, parowiec z Nowego Jorku, przybył do portu w Pauillac, przebywszy bez szkody strefę zakazaną.

W senacie amerykańskim partja republikańska domaga się gwałtownie energicznych kroków: uzbrojenia statków zmobilizowania floty wojennej. Gdy obydwie Izby ustawodawcze udzieli mu żądanych pełnomocnictw, wówczas pierwsze zatopienie statku amerykańskiego przez łódź podwodną może spowodować wojnę niemiecko - amerykańską, nawet gdyby zginęli Amerykanie na „Laconji“ nie zostało uznane za casus belli, co jest dotychczas nierozstrzygniętem.

Wiadomości wojenne.

Z armji rumuńskiej.

Pewien rumuński oficer z wyższych sfer, dostawszy się do niewoli, podał bardzo ciekawe szczegóły o stosunkach w wojsku rumuńskim, które świadczą o niskim stopniu moralności, na jakim stoi kierownictwo armji i korpus oficerski.

Polityczne otoczenie sztafu generalnego Iliescu było zarazem towarzystwem zarobkowym, operującym dostawami dla wojska, według wzoru rosyjskiego: Jeden przykład, mówiący za wiele innych: Iliescu powierzył w r. 1915 bułkarskiej fabryce obuwia dostawę 150.000 trzewików sznurowanych. Obuwie dostawiono i choć było bez przepisywanych rzemyków skórzanych, zostało przez rząd wojskowy przyjęte. Za każdą parę rzemyków odciągnięto jedynie 10 bani. Po pięciu tygodniach oddano tej samej firmie dostawę rzemyków po cenie 75 bani. Ta manipulacja przyniosła ogromny czysty zysk.

Za przykładem mniejszych szli i więksi. Rotmistrz Stancescu, osławiony gracz w karty, zwiększał swe dochody, obcinając płacę żołnierzom. Gdy ludzie zaczęli szemrać, kazał wszystkim wychłostać a następnie oświadczył, że dlatego czyni oszczędności na pieniędzach żołnierzy, gdyż chciał je im podwoić, grając dla nich na giełdzie, ale oczywiście pieniądze takiej hołoty nie przyniosły szczęścia — i prze-

grał. Także żołd wojenny przeważnie nie był wypłacany. Żołnierzom podczas marszu brakowało ciepłej strawy, a chciwość dowódców zmuszała ich do rekwizycji na własną rękę. Podczas odwrotu z Siedmiogrodu komendant 6 pułku strzelców sprzedał handlarzom i właścicielom gospód cały park trenowy. W najbliższej wsi zaprzęgnięto konie do zarekwizowanych wozów, a stratę materiału pokryto zdobyczą wojenną. Już z początkiem wojny brakowało pończoch, rzemieni skórzanych, a zwłaszcza drutu kolczastego.

Ciężkie chwile Francji.

Z Genewy donoszą: Skutkiem braku węgla stanęły zakłady elektryczne w Chateau-Cantier i Falaise. Fabryki perfumerji w Grasse i Cannes zawiesiły pracę. To równa się skazaniu 100.000 osób na bezrobocie i utratę wielu milionów.

Jak „Journal“ donosi, nie można dostać w Paryżu żadnego wina, gdyż dowóz tego artykułu z Algieru ustał z powodu grasowania łodzi podwodnych, a kolejami odbywać się nie może z powodu nadzwyczajnych trudności transportowych. Masło wkrótce zupełnie zniknie w Paryżu. Ministrowie rolnictwa i oświaty wydali odezwę do młodzieży, by pomagała przy zasiewach wiosennych.

W obradach Izby na posiedzeniu dnia 23 lutego wyzierała ze wszystkich przemówień jedna i ta sama obawa o głód. Socjalistyczny przywódca Comper Morel wystąpił z ostrą krytyką przeciw rządowi. Izba — mówił — ma już dość tych bluffów. Położenie rolnictwa jest krytyczne. Do 28 lutego muszą chłopci z roczników 1888 i 1889 powrócić do robót polnych, w przeciwnym razie partja odmówi rządowi poparcia. Minister amunicji Thomas oświadczył, że rząd nie może nie w tym kierunku przyrzec. Nie robi się takich rzeczy na oczekaniu. Więcej niż połowa robotników w zakładach amunicji, to obco krajowy. Procent francuskich robotników nie da się już obniżyć.

Dep. Fabre: W fabrykach amunicji jest nadmiar robotnika, lecz brak węgla.

Min. Thomas: Brak nam innych jeszcze surowców. Do tych trudności nie dodawajcie jeszcze braku rąk roboczych. Minister błaga w imię ojczyzny, by nie domagano się dalszych zwalniań rolników. Już 15 tysięcy chłopów i tak puszczono.

B. minister rolnictwa, dep. David oświadcza: Jeśli rząd nie chwyci się wszelkich możliwych sposobów dla zapobieżenia głodowi, kraj mu tego nigdy nie przebaczy. Musimy zmobilizować rolnictwo, chociażbyśmy mieli rządowi narzucić naszą wolę.

Japonja i Chiny.

Według zapewnień pism japońskich w politycznych kołach chińskich daje zauważyć się znaczna skłonność do zbliżenia się z Japonją. Pozostaje to w związku z ustępliwością rządu gener. Terauci w stosunku do Chin. Obecny prezes gabinetu japońskiego Terauci jest zdania, że obowiązkiem Japonji jest starać się o jaknajlepsze stosunki chińsko - japońskie. To samo podkreśla ze swej strony prasa chińska,

która żąda wydalenia z Chin wszystkich Europejczyków i zastąpienia ich przez Japończyków.

Rozszerzenie prawomocności władz wojskowych w Rosji.

Do „Ruskiego Słowa“ donoszą, że w całym kraju rozszerzono odtąd kompetencje władz wojskowych nawet nad ludnością cywilną. W większych miastach wznowiono skasowanie tam już przed pewnym czasem stan obłężenia, który został obecnie obwieszony ponownie na prowincji. Zdaniem pisma pozostaje to w związku z obradami Dumy, oraz z grożącymi w kraju objawami niezadowolonia ze strony ludności cywilnej.

Jesienne prace rolników w Rosji będą już normalne?

Korespondent wojenny pisma „Ruskiego Wjedomości“ zaznacza, że według niedawnego oświadczenia rosyjskiego ministra rolnictwa przyszłe prace rolne jesienne odbywać będą się już w stosunkach normalnych. Z tego wnioskuje na pewno, że gabinet rosyjski liczy się z pewnością zawarciem pokoju przed jesienią r. b.

Rosja przestrzega przed optymizmem.

W „Nowem Wremieni“ zajmują się oceną najnowszej sytuacji na froncie zachodnim i dochodzą do wniosku, że francuzi ani Anglijcy nie powinni oddawać się nadzwyczajnemu optymizmowi. Nawet w razie stosunkowo dość szybkich sukcesów miejscowych nie wypada lekceważyć siły odpornej niemieców, którzy posiadają jeszcze pod dostatkiem środków materialnych. W Rosji wierzą, że atak sojuszników w kierunku Bapume będzie przeprowadzony z jak największą ostrożnością, ale pomimo tego uważają za swój obowiązek raz jeszcze przestrzec ich przed zbyt niemiłym zlekceważeniem środków, jakimi rozporządza w chwili bieżącej przeciwnik.

Pożyczka wojenna rumuńska w Rosji.

Od dłuższego już czasu toczą się pomiędzy rządami rosyjskim a rumuńskim żywe narady w sprawie uzyskania przez Rumunję w Rosji pożyczki wojennej. Co do wysokości pożyczki tej krąży w poinformowanych kołach petersburskich różne pogłoski. „Nowoje Wr.“ donosi, że pożyczka ta nie będzie przekraczała sumy dwudziestu do trzydziestu mil., ale na łamach organu kół finansowych „Bierz Wied.“ utrzymują, iż chodzi o najniższą o 50-miljonową pożyczkę. Odnośnie konferencji miały przybrać już charakter rozstrzygający, tak że do zawarcia pożyczki doszłoby w najbliższych dniach, w każdym jednak razie jeszcze przed rozpoczęciem wiosennej ofensywy rumuńsko - rosyjskiej.

Feljetony niefeljetonowe.

„Finis Poloniae!“

czyli „Ostrożnie z cytatami!“

Wszystko jedno, gdzie i kiedy to było. Bo nie o czas i miejsce chodzi, lecz o sens moralny.

Gazety warszawskie unosiły się nad przyjeźdnym prelegentem. Nie słyszało się nic, tylko słowa zachwyty:

„Co to za krasomówstwo! Jaka pamięć! Jaka erudycja!“

Stary Baltazar Kawalski, mój przyjaciel, (który żył jeszcze wówczas) zaproponował mi pójście na odczyt.

Słuchałem oszłomiony. Przypominam jeszcze końcowe zdania odczytu:

„Czasem w kilku słowach streszcza się cała męka duszy ludzkiej. W dwóch słowach wyrazi się nieraz cały człowiek. Starczy jedno zdanie, aby uprzytomnić nam treść wielkiego żywota.“

„I oto: w tym jednym okrzyku: „Finis Poloniae!“ wyraził się cały beznadziejny żal Kościuszki! Temi słowami przypieczętował on w chwili zwątpienia po daremnym wysiłku szalonych bohaterów rozpaczliwy zawód całego narodu! Był to ostatni jęk naszego XVIII wieku!“

„Tak cała potęga duszy Goethego wyraziła się w tych dwóch słowach: „Mehr Licht!“ „Więcej światła!“ w których mocarstwo myśli streszczało hasło wieku oświecenia.“

„Tak dusza Galileusza, otrząsając się z chwilowego upadku, wobec groźb inkwizycji, podniosła się w kilku słowach, rzuconych sędziom na świadectwo wieczystej prawdy obrotu ziemi:“

„E pur si muove!“ „A jednak się kręci!“

„Tak stalowa moc Bismarcka, któremu historia przyznała miano „Żelaznego kanclerza“, uzewnętrzniała się w rzuconem przezem z trybuny hasle: „Siła przed prawem!“

„Tak cała mądrość Sokrata przelała się w jego dwuwyrzowy nakaz: „Poznaj samego siebie!“ „Gnothi se auton.“

„Tak autor Marsyljanki określił ducha narodu francuskiego w tych dwóch słowach: „Cairal!“

„My nie byliśmy tak szczęśliwi wówczas. Nad nami zabrzmiało żalobne słowo Kościuszki: „Finis Poloniae!“ — któremu dopiero czas przyszedł gotować zaprzeczenie!“

— „Jakie krasomówstwo!“ — wołały damy, omdlewając z zachwytem na schodach... — Jaka fenomenalna pamięć! — mówili sprawozdawcy, zamykając zapisane maczkiem notesy... — Co za erudycja! — było u wszystkich na języku w takt obiecujących wzmianek w pismach porannych... — Cóż pan myślisz o tem? — zapytał Baltazara Kawalskiego.

— Że trzeba iść na czarną kawę do okiwni.

Wiedziałem, że stary dziwak nie więcej na razie nie powie.

Dopiero po wypiciu filiżanki czarnej kawy, zapaliwszy papierosa, Kawalski się rozgadał:

„Oczywiście — krasomówstwo nadzwyczajne — pamięć olbrzymia — i erudycja niezwykła. Zauważyłem jednak parę drobnych nieścisłości.“

— Czy być może?

— A taki!

Po 1) nie autor Marsyljanki, Roger de Lisle rzucił w świat słowa: „Cairal!“

Powiedział je Benjamin Franklin w Paryżu, gdy o pytano, jakie postępy czyni rewolucja amerykańska. Jego odpowiedź: Jakoś to pójdzie!

„Cairal“ — podchwyciła rewolucja francuska z dodatkiem: Cel a val (To idzie).

Po 2) Odkrył Sokrates był mędrcem, ale rzekome jego słowa „Poznaj samego siebie!“ już jego czasu zdawna figurowały na portyku świątyni w Delfach i uczeni dotąd nie wiedzą, kto je wyrzekł pierwszy: Chilon, czy Tales.

Po 3) Niewątpliwie Bismarck był kanclerzem żelanym i wiedział dobrze, jak my wszyscy, iż siła poprzedza wszelkie prawo, a każde prawo gruntuje się na sile. Ale ten — że Bismarck wyraźnie zastrzegł się na posiedzeniu 27 stycznia 1863 r. przeciwko przypisywaniu mu owych ostrych słów: „Macht geht vor Recht“. Powiedział on tylko: „Konflikty, których życie państwowe nie może powstrzymać, stają się kwestjami siły“. Późem hr. Schwerin przeprosił za mimowolną przemianę słów ministra - prezydenta. Później jeszcze 1 lutego 1868 roku Bismarck z trybuny upraszał, aby „przy akuszerskiej pomocy jego przedmówców nie rodzono na jego rachunek ulotnych słówek w rodzaju: „Siła idzie przed prawem!“

Po 4) uwielbiam geniusz Galileusza i współczuję pohańbionemu przez despotyzm ciemnoty wieku wielkiemu starcowi, ale gwo-li prawdziwie zaznaczyć muszę, że owe słowa Galileusza „E pur si muove!“ są wynalazkiem „Dykcjonarza portretów i anegdot historycznych, wydanego w r. 1768 w Paryżu, bowiem niema ich w żadnych źródłowych pracach z XVII wieku o Galileuszu, ani w sprawozdaniach współczesnych z procesu inkwizycyjnego.“

Po 5) Goethe był umysłem olbrzymio światłym i dla oświecenia Niemców położył w ekopomne zasługi, ale słowa jego: „Więcej

światła“ miały całkiem niewinne znaczenie. Były wyrzeczone słabym głosem konającego starca i brzmiały w pełni tak: „Otwórzcie i drugą okiennicę, aby weszło więcej światła“).

— Wie pan! To nadzwyczajne! Upadają zatem wszystkie porównania. Zostaje tylko jedno beznadziejne słowo Kościuszki: Finis Poloniae!

— Właśnie o nie mi chodzi... Otóż te słowa znajdują się wprawdzie w pewnym piśmie z dnia 25 października 1794 r., a mianowicie w Nr. 24 „Süd-preussische Zeitung“, gdzie opowiedziano, że w dn. 10 października tegoż roku kozacy postrzelili pod bohater-skim Naczelnikiem konia, poczem ranili jego samego, a gdy wódz polski przyniesiony został na noszach do obozu, wyrzekł on, oddając szablę, owe słowa: „Finis regni Poloniae.“

Ale gdy te wyrazy z owego pisma przedostały się do „Tableau historique et politique de l'Europe de 1786—96“ pióra hr. Louis Philippe de Segur, sam Kościuszko uznał za konieczne napisać list do autora historii, w którym to liście jak najmocniej zaprzeczył temu, aby mu wydarły się kiedykolwiek słowa takiego zwątpienia z ust!

— Cóż tedy zostaje?

— Zostaje olbrzymia erudycja prelegenta. Przeczytaj pan jutrzejsze recenzje w gazetach... Istotnie nazajutrz wszystkie pisma warszawskie sławiły „olbrzymią erudycję naszego znakomitego uczonego“.

Co prawda... cały odczyt składał się tylko z samych drobnych nieścisłości, które wytykać mogą jedynie nudni pedanci!...

L. Belmont.

*) Macht doch den zweiten Fensterladen auch auf, damit mir Licht herinkommt. (Gellugelte Worte, Georg Buchmann. Str. 531).

WARSZAWA.

...O czym mówią...

(o) Szereg wniosków, złożonych Radzie miejskiej, a podpisanych nie tylko przez radnych, ale i przez różne stowarzyszenia, stawia jasno kwestję uregulowania raz nazawsze stosunków panujących w naszych kabaretach i kinematografach. O wysoce niemoralnym poziomie owych widowisk pisano już niejednokrotnie, ale... niestety, był to przysłowiowy „groch na ścianę”. Nawoływania prasy odbijały się bez echa o wypchane pieniędźmi kieszenie właścicieli tych przybytków pseudo-sztuki. Teraz jednakże, należy oczekiwać zasadniczej reformy. Wszelkie próby, przemawiania do rozsądku i sumienia, nie pomogą, pomoże więc zapewne surowy zakaz.

Ale zastanówmy się, czy tego rodzaju ścisła kontrola nie wpłynie z konieczności, na zlikwidowanie wielu owych miejsc taniej rozrywki? Zblaznowana „wstrząsającymi dramatami detektywistycznymi” i brutalnością i ordynarnymi efektami w piosenkach i monologach publiczność być może nie będzie umiała reagować na pogodny uśmiech prawdziwego humoru, lub liryzmu, przez lzy śmiejącej się piosenki.

Wreszcie, powiedzą zapewne kierownicy tych „interesów”: Z czego mamy układać programy i skąd czerpać sensacyjne tematy?...

Otóż sama prasa, której rady odrzuciłście pogardliwie, raz jeszcze da wam zawienną radę:

Nie szukajcie przedewszystkiem tematów w ogranych i ośpiewanych piosenkach zagranicznych, które dotychczas jedynie i całkowicie wypełniały programy wasze. Mniej, lub więcej sprytnych tłumaczy, nie traktujcie, jako autorów oryginalnych. Szukajcie pośród własnych talentów ludzi, którzyby umieli czy to w słowie żywym, czy motywie muzycznym, budzić echa przebrzmiałe, wskrzeszać typy niktące, a z myślą i serc żyjących wydobywać tęgą gździę, na dnie marzenia, śmiech, lzy... Otwórzcie swe podwoje na przyjęcie tych, tak mało nam znanych piosenek, które z łak i pół, z pod strzech słomianych płyną ku nam falą odrodzenia pieśni, a zamierzają wnet, dotknąwszy się murów naszej stolicy.

Humoru szukacie, pustoty, śmiechu... A toć, jak świat szeroki, słynęła Polska nasza z dowcipu, z szczeroci beztróskiego śmiechu... Jeno trzeba nieco poszukać, jeno dać możność rozwinąć się naszym, rodzonym talentom.

Niechże zasługą waszą będzie, że w latach wojny srogiej, potrafiłście wyhodować polską piosenkę i powołać do współpracy szereg talentów, które marują się po kątach, nieraz głodem przemierając. To będzie nie tylko czyn społeczny, ale i korzyść wam przyniesie, bo na oryginalność, nawet... warszawska publiczność się złakomi.

T. K.

Kronika warszawska.

Z powodu 100-lecia Arcybiskupstwa.

(o) W tych dniach upływa sto lat od podpisania przez Papieża Piusa VII bulli „Militantis Ecclesiae”, wynoszącej kapitułę katedralną warszawską do rządu kapituły metropolitalnej, senatu arcybiskupa - metropolity. Z tego powodu Arcybiskup metropolita warszawski w orędziu do duchowieństwa zawiadamia, że w roku przyszłym dnia 30 czerwca będzie uroczyste obchodzone stułecie utworzenia metropolii warszawskiej, na mocy bulli circumscriptionis „Ex imposi a Nobis” (z dnia 30 czerwca 1818 r.) określającej granice diecezji nowej prowincji kościelnej warszawskiej, w bieżącym zaś roku na podziękowanie Bogu za otrzymane łaski, w dniu 11 marca

r. b. w kościele archikatedralnym po sumie, rozpoczętej o godz. 11 odśpiewany będzie hymn „Te Deum laudamus”, a po nim modlitwy na intencję Ojca św., o pomyślność Ojczyzny i narodu. W związku z obchodem stułecia archidiecezji odbędzie się dnia 10 konferencja biskupów z Królestwa Polskiego.

Kursa administracyjne.

(o) Po zakończeniu pierwszego kursu naukowego dla średnich urzędników administracyjnych, odbędą się wkrótce w uznaniu użyteczności tego urzędników dwa następne kursy, a mianowicie: 1. 5-cio miesięczny kurs wieczorny, który rozpocznie się dnia 12 marca i trwać będzie do dnia 4 września. Dla nauki wyznaczono czas od 6 1/2 do 9-ej; 2. 3-miesięczny kurs dzienny, który rozpocznie się dnia 16 kwietnia. Zgłoszenia na obydwu kursa można składać w zarządzie kursów przy ul. Krakowskie Przedmieście 36.

Dymisje.

(o) Słyszeliśmy, że trzecia część urzędników i pracowników miejskich, zatrudnionych w zarządzie miasta, w magistracie, w różnych wydziałach i sekcjach ma otrzymać dymisję. Jak się okazało, kasa miejska płaci pensje aż około dwunastu tysiącom rozmaitych urzędników i pomocników, z których większa część nie wie właściwie za co pobiera płace z kasy miejskiej.

Reprezentanci zamiejscy.

(o) Z powodu przyłączenia przedmieść do Warszawy, liczba reprezentantów zamiejskich podczas obecnych wyborów w Towarzystwie kredytowym miejskim będzie zmniejszona o jednego, ale liczba reprezentantów warszawskich nie zostanie przez to powiększona. Dla miast powinejonałych i osad gub. warszawskiej, oraz miejscowości podmiejskich (z wyjątkiem przedmieść), należących do Tow. kredytowego m. st. Warszawy, termin zebrania wyborczego wyznaczony został na dzień 2 kwietnia r. b. o godz. 12-ej rano w gmachu Tow. przy ul. T. Czackiego Nr. 23. Do miejscowości tych należą obecnie: Blonie, Brwinów, Ciecuchówek, Góra Kalwaria, Grójec, Kąkuszyn, Kutno, Łowicz, Mszczonów, Nieszawa, Radzymin, Skierniewice, Włocławek i Wołomin. Wyborcy zamiejscy wybiorą ze swego grona, na zasadach ogólnych, obowiązujących dla Warszawy, 3 reprezentantów i 1 zastępcę. Dotychczas było ich 4, a mianowicie: pp. Tomasz Pełczyński z Blonia, Stanisław Kotarski z Gróca i Antoni Troczewski z Kutna, oraz ś. p. Konstanty Paprocki z Mokotowa. Zastępcą był p. Piotr Szymanowski z Ciecuchówka.

Z Wydziału techniki wojennej.

(o) W niedzielę, dnia 11 b. m., o godz. 4 po poł. punktualnie, w gmachu Stow. techników, ul. Czackiego 3/5, odbędzie się odczyt porucznika legionów, inż. J. Bernera, pod tytułem: „Umocnienia polowe w walce pozycyjnej”, ilustrowany przezrzdami. Wstęp dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Konkurs na posadę.

(o) Wobec ogłoszenia przez magistrat konkursu na objęcie posady zarządzającego miejskim zakładem dezynfekcyjnym z pensją 3.000 rb. rocznie, na konkurs ten nadesłano przeszło 30 ofert, pochodzących przeważnie od inżynierów.

Miejski skład apteczny.

(o) Istniejący dla szpitali miejskich centralny skład apteczny będzie zreorganizowany stosownie do obecnych wymagań gospodarki miejskiej.

Depozyty szpitalne.

(o) Wobec zamierzonej reorganizacji kasowej miejskiej i uporządkowania biurowości, magistrat uchwalil pozostawić tymczasowo obecny system przyjmowania i przechowywania pieniężnych depozytów, składanych przez chorych w szpitalach. Depozyty te będą przechowywane w kancelariach szpitalnych.

Ręczna wywózka śmieci.

(o) Ustanowiona tytułem próby ręczna wywózka śmieci z domów do miejskiego zakładu palenia śmieci, nie dała oczekiwanych wyników. Uchwalono zorganizować jeszcze ścisłą kontrolę, aby ostatecznie wyjaśnić koszty ręcznej wywózki.

Szkodliwe surrogaty.

(o) W ostatnich czasach w handlu rozpowszechniła się sprzedaż różnego rodzaju surrogatów herbaty w postaci barwnej esencji. Fabrykaty takie sfałszykowane są z różnych chemikalij, przeważnie szkodliwych dla zdrowia. Zapomocą reklam i etykiet na butelkach handlarze wprowadzają w błąd publiczność. Ponieważ handel podobnymi esencjami jest zwykłym oszustwem, urząd zdrowia publicznego, porozumiewszy się z prezydentem policji, uchwalil zabronić sprzedaży podobnych surrogatów a znajdujące się w sklepach — skonfiskować.

Chyba nie prawda.

(o) Kilka dni temu pisze o odrzuceniu przez zarząd miejski projektu podatku od gry w klubach, resursach i t. p. wyrażiliśmy zdanie, że ciekawe byłoby poznać motywy, jakimi zarząd miejski powołuje się w tej decyzji.

Jeden z prenumeratorów „Godziny” zwrócił się do nas listownie, zapewniając, że motywy są bardzo proste: oto, zlanieniem autora listu, niektórzy członkowie zarządu sami grywają w klubach, i to — podobno — „wcale nie tanio”. Jakże więc można żądać od nich, aby nakładali na siebie podatki?...

Nam się zdaje, że to nieprawda. Ale dla czego członkowie zarządu miejskiego i różnych delegacji sami kują tego rodzaju broń, odrzucając projekt podatku najzupełniej słusznego i mogącego kasie miejskiej dać grosz poważny?...

Plotkarstwo.

(o) Onegdaj w kawiarniach rozpuszczono wieść o wykryciu morderców Grobickiej. Ktoś mówił.

— Sam słyszałem, jak komisarz milicji przy bufcie w restauracji opowiadał o tej sensacji. Morderców ujęto. Są to znany restaurator i również znany aktor.

Ale opowiadający zapomnił nazwiska restauratora. Wyręczyli go inni.

W ciągu pięciu minut cała kawiarnia wymieniła dwa znane w Warszawie nazwiska. Byli nawet tacy, którzy zapewniali, iż w mieszkaniu Grobickiej znaleziono walizki restauratora na sumę 15.000 rubli.

Inni grzebali w przeszłości aktora...

Słowem w jednej chwili ukuto długą, a sensacyjną akt oskarżenia.

— Pisma popołudniowe podadzą szczegóły — mówiono.

Ale w pismach popołudniowych nie było ani słowa o sensacyjnym wykryciu morderców. Wiadomości tej nie podały wczorajsze pisma poranne ani południowe.

Mimo to ludziska wciąż wymieniają głośno dwa nazwiska...

Z sądów.

„Przysmak” wojenne.

(o) Gdy z jednej strony spekulanci wciąż pracują nad szrubowaniem cen produktów pierwszej potrzeby, inni wysilają się nad tworzeniem nowych, o szumie brzmiących nazwach produktów, mających zastąpić znane powszechnie pod mniej szumnymi nazwami artykuły spożywcze.

„Wynalazki” te odbijają się szkodliwie nie tylko na kieszeni, lecz i na zdrowiu konsumentów, co jednak nie powstrzymuje niektórych kupców od sprzedawania ich.

Przed paru tygodniami Juliusz Domański, posterunkowy VIII okręgu dokonał rewizji w sklepie spożywczym Hersza Gelmana przy ul. Złotej 65 i zabral do okręgu „masło”, opatrzone napisami: „toimer”, „toimer”, „molenisl”, „hyos”, oraz oliwę opatrzoną napisem „simill”. Produkty te były szkodliwe i szkodliwe dla zdrowia: analiza chemiczna wykazała, że „masło” zawierało 50% wody i 50% tłuszczu mineralnego, nie zmyłającego się; „oliwa” składała się z gumy roślinnej i wody, nadto zabarwiona była trującym barwnikiem anilinowym. Poćiągnięty wobec takiego wyniku wyroku do odpowiedzialności karnej za handel produktami szkodliwymi dla zdrowia Gelman domagał się, ze wspomnianie artykuły nabył w dobrej wierze w sklepie Thursza, przy ul. Przechodniej nr. 5 i że sam nie jest winien.

Sąd pokoju VIII rewiru nie uwzględnił tego domagania i skazał Gelmana na 100 rb. grzywnen, ewentualnie 6 tygodni aresztu, oraz 15 rb. kosztów sądowych.

Kradzież w kościele Dominikanów.

(o) Przed sądem okręgowym stanął wczoraj 39-letni Jakób Piotrowicz, żebrak oskarżony o popełnienie kradzieży z kościoła Dominikanów w dniu 23 stycznia r. b. Siedzwo ustaliło, że starzec, który dotychczas nigdy nie był karany, gdy po nabożeństwie ludzie wyszli z kościoła, wyjął świecę z lichtarza, stojącego na ołtarzu, i chciał z nią wyjść z kościoła, lecz został zatrzymany przez posługę. Starzec przyznał się do winy i z placem prosił, by nie karano go surowo, gdyż i tak już niedługo z postępku swego zda sprawę przed Bogiem, ukradł świecę, gdyż teraz żebracy kiepsko stoją; ukradł z głodu.

Prokurator wnosil o 9 miesięcy więzienia. Sąd skazał Piotrowicza na miesiąc więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Latający holender” Wagnera, jutro „Faun” i „Noc Walpurgii”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Piosnki ułańskie” Bunikiewicza, w niedzielę o godz. 3 po poł. „Obrońca Częstochowy” Elizy Bośniackiej.

Teatr Polski. Dziś, na dochód szpitala dla dzieci, daną będzie komedia Parefala Loudona p. t. „Naprzeciwko”, w niedzielę po pol. „Laleczka z saskiej porcelany”.

Teatr Mały. Dziś po raz pierwszy „Noc poślubna” H. Keronta i A. Barrego.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Nigdy zapóźno” Bernsteina i Wolffa, jutro premiera krotoczwili „Wesoła spółka”.

Teatr Nowoczesny. Dziś premiera sztuki Adolfa Starkmana p. t. „Okno za okno”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Wicek i Wacek”.

Czas odnowić prenumeratę

23)

J. S. W.

Warszawski Sherlock.

ciąg dalszy.

Nosił wilk, ponieśli i wilka.

W Warszawie od szeregu lat istniał rozwinięty na bardzo szeroką skalę potajemny handel plaskiem złotym i grudkami przemycanymi z kopalni syberyjskich. Z chwilą otwarcia kolei syberyjskiej handel ten rozwinął się jeszcze bardziej, a obroty i dochody przemysłników sięgały milionów rubli.

Handlem tym zajmowali się głównie żydzi, a ogniskował się on na Nalewkach. Kilka razy do roku z zagranicy zjeżdżali kupcy, którzy zamieszkiwali w rozmaitych pokojach umebłowanych w okolicach Nalewek i z miejscowymi pośrednikami dokonywali kolosalnych tranzakcji.

Do jakich sum dochodziły te tranzakcje i jakie ilości nabywano złota dość powiedzieć, że rządy obecne były mocno zainteresowane, skąd na rynkach zagranicznych znajduje się tyle złota i skąd ono się bierze.

Wszelkie jednak poszukiwania i dochodzenia zagadki nie rozwijały, organizacja przemysłnicza i jej członkowie okazali się sprytniejsi. Byli nieuchwytni i niewidzialni.

Grün, dziecko Nalewek, jeszcze jako młody chłopak zwrócił uwagę na ten handel. Znal osobiście i widywał kilkunastu żydów, którzy

nie mając żadnego określonego zajęcia, utrzymywali dom na szeroka skalę, kształcili w najdroższych zakładach dzieci, rok rocznie spędzali kilka miesięcy w modnych badach, wydawali na rozrywkę i przyjemności tysiące rubli, słowem nie odmawiali sobie niczego. Wśród żydów tych rej wodził, rudy żydek, w średnim wieku, w świątku faktorem popularnie zwany „Złotym Indykiem”, jeden z główniejszych powoźców i handlarzy przemycanym złotem. Złoty Indyk był jak magnat, hulal i bawił się, w sferach neutralnych przedstawiając się za bankiera.

Młody Grün, od dziecka wykazujący zdolności śledcze, zwracał uwagę na złotego Indyka i jego przyjaciół. W bardzo krótkim czasie wyczuł, że panowie ci prowadzą jakiś nieczysty interes. Jaki, tego mimo usilnych poszukiwań i dociekań odkryć nie mógł.

Dostawszy się do wydziału śledczego, postanowił zdemaskować Indyka i jego przyjaciół i wziął się do tego w sposób nader pomysłowy.

Indyk miał bardzo przystojną córkę w wieku odpowiednim do opuszczenia domu rodzicielskiego i uwiacia własnego guzdzka, z czego postanowił skorzystać Grün.

Wszelkie więc eleganckiego i przystojnego żydka, włajemniczył go w swoje plany i młody człowiek zaznałomil się z Indykiem, złożył mu wizytę, a z miejsca zaczął zalecać złoto do panny. Młodzieniec przystoił, dobrze ałożony i nie liczący się z groszem, miano go bowiem za bankiera, zrobił dobre wrażenie na ojcu i panie i w końcu został oficjalnym konkurentem

Naręczony w niedługim stosunkowo czasie tak pozyskał zaufanie przyszłego teścia, że ten włajemniczył go w swoje interesy i zaproponował spółkę. Naturalnie młodzieniec chętnie zgodził się na propozycję i przez Indyka zapoznał się z główniejszymi handlarzami przemycanym złotem.

Grün więc znalazł się w posiadaniu kilkunastu nazwisk pośredników i począł ich śledzić.

Wkrótce jednak przekonał się, że organizacja jest silniejsza od niego. Znal wprowadzić nazwiska pośredników, pozatem jednak nie więcej. Kiedy złoto przychodzi do Warszawy, kto je, i jaka droga przywozi, gdzie mieszczą się składy, tego wykryć nie mógł.

Właściwie Grünowi nie chodziło o dobro rządu. Pragnął organizację wykryć dla własnych celów, aby zapewnić sobie stale i poważne źródło dochodu. Kiedy wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne, pomyslowy agent wpadł na inny sposób. Pewnego dnia zawzwał wszystkich pośredników z Indykiem na czele do siebie, do wydziału śledczego.

Wśród przemysłników zapanaowała lekka konsternacja, w oznaczonym dniu wszyscy jednak stawili się w gabinecie pana naczelnika.

Grün bez ogródek opowiedział im wszystko. Zdrdzi byli zdemaskowani, czyli na siebie niebezpieczna dłoń agenta, który okazał się jednak wspaniałomyślnym.

Upewniwszy ich słowem honoru, że tajemnicę nie zdradzi, zażądał odpowiedniego procentu od każdej tranzakcji, w zamian za co obiecał im bezkarność, a nawet pomoc.

(d. c. n.)

Sprawy polskie.

Nowe próby tworzenia „Legjonu polskiego w Rosji.

Z Petersburga donoszą do dzienników w Sztokholmie: Rosja ciągle podejmuje próby utworzenia Legjonów polskich w myśl intencji w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Próby jednak stale zawodzą, nie dając żadnych rezultatów. Ponownie je jeszcze raz w ostatnich czasach, jak o tem donoszą „Bessarabskija gubernskija Wied.“. Na rozporządzenie bowiem sztabu okręgu wojennego Kijowa próbują władze wojskowe formować oddziały polskiej piechoty i kawalerji. Ci, którzy chcieli do tych oddziałów wstępować, powinni byli wnieść swoje podania do kijowskiego okręgowego sztabu wojennego, do 28 stycznia, w języku rosyjskim.

Z polskiego Stow. dobroczynności w Chicago.

W ochronce „Anioła Stróża“ w Chicago odbyło się roczne posiedzenie Polskiego Stowarzyszenia dobroczynności. Po odczytaniu protokołu i złożeniu sprawozdania z działalności różnych komitetów przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1917. Rezultat wyborów był następujący: Ks. Tomasz Bona został obrany prezesem, Bronisław Kowalewski wice-prezesem, ks. Kowalewski sekretarzem, pani Kadow — kasjerką.

Więści z Rosji.

„Car a naród“.

Pod nagłówkiem „Car a naród“ dziennik prawicowy „Russkoje Znamia“ zamieszcza artykuł, w którym zwraca się uwagę, że cała prawica rosyjska odnosi się do rządu rosyjskiego z ufnością, oczekując od niego w obecnej ważnej chwili przejściowej bardzo stanowczych kroków. Wszystkie frakcje prawicowców rozpoczynają pod wspólnym hasłem „Car a naród“ gorączkową agitację, celem zmuszenia ks. Golycyna do zastosowania względem Dumy jaknajenergiczniejszych środków represyjnych. Prawica uważa bowiem Dumę za największą przeszkodę energicznego systemu rządowego w Rosji i obstaje przy żądaniu rozwiązania Dumy i rządu tylko za pomocą rządu centralnego.

Wynurzenia Rodzianki i Sazonowa.

Nader poważne wrażenie wywarł w politycznych kołach rosyjskich fakt, że na uroczystym bankiecie urządzonym w Petersburgu dla uczczenia bawiących tam gości angielskich, znamieną mowę wygłosił pomiędzy innymi prezes Dumy Rodzianko. Mówca powiedział, że Rosja spodziewa się od Anglii pośrednictwa pomiędzy rosyjską opinią, oraz Izbami prawodawczymi z jednej strony a sferami rządowymi z drugiej. W tym samym tonie wyraził się też Sazonow, co ze szczególnym naciskiem podkreśla kadecka gazeta „Riecz“, zaznaczająca, że obaj wspomniani wyżej poważni politycy oświadczyli się na bankiecie o twarcie za Anglikami i współdziałaniem z tymi ostatnimi.

Leon Rygiel.

Zdobyta...

I oto teraz, siedząc w ciemności i chłodzie na mokrym stopniu złamanych schodków, widzi przed sobą twarz Gierki i jej blade, nieruchome oczy.

Jakieś głębokie, siostrzane współczucie ogarnia ją całą, lecz nie budzi już pragnienia czynu, za to przepelnia cichym smutkiem niemocy.

Lecz oto nagle Gierka niktne i jak wonny kwiat w zgnili odór piwniczny spada jasne wspomnienie własnego dzieciństwa.

Panna Salomea widzi dziecko wesołe, z okrągłymi, różowymi policzkami, z oczyma jak „ciarki“, w barwnym stroju księżackim biegnące dokola węglów chaty za uciekającym wiesznie przed jego natrętą miłością starym i wywczasu spragnionym już kundlem.

W progu stoi kobieta, jak georginia. Sam jej widok raduje serce: żytna musi być ziemia, co rodzi takie kształty.

Na wspomnienie „matuli“ uśmiechnęła się dusza znużona dziewczęcią.

— „Salka! A pódzi-ze do chałupy! A pódzi-ze pędziki!“ — zabrzmiało wołanie, w którym miłość i dumna macierzyńska przelewały się falami słonecznego ciepła.

Przed biegającymi oczyma dziecka zamajaczyły barwne plamy „tasimek“ i „gwiozd“, zdobiących ściany izby. W „kunewniku“ bieleją talerze — te z kogutkami, które Salusia miłowała naderwszystkie stąki. Nad łózkami obrazy świętych, pomiędzy którymi była i jej

Polityka wewnętrzna i zagraniczna.

W ostatnich dniach odbyła się w Petersburgu ważna wspólna narada ministrów rosyjskich, celem omówienia szczegółów co do związku, jaki powinien w Rosji panować pomiędzy polityką wewnętrzną a zagraniczną. Jak pisał „Russkija Wiedomosti“, zapadła uchwała, na mocy której kurs polityki wewnętrznej nie może kierować się w Rosji zawsze programami polityk zagranicznych, bo stosunki w Rosji są o wiele więcej skomplikowane aniżeli w którymkolwiek innym mocarstwie europejskim.

Masowe deportowanie wielkich przemysłowców w Rosji.

Do „Russkiego Słowa“ moskiewskiego komunikują z Petersburga, iż przystąpiono do masowego deportowania wielkich przemysłowców. Pomędzy temi ostatnimi znajdują się i takie wybitne osobistości, jak Ciechanowski, Dobryj i Babuszkin. Liczba deportowanych ma przewyższać 60. Wszyscy oskarżeni są o uprawianie systematyczne lichwiarstwa i fałszowanie statystyk.

Wprowadzenie cenzury prewencyjnej w Rosji.

Według informacji „Wiecier. Wremieni“, w Rosji ma być z powrotem wprowadzona (zniesiona swego czasu) cenzura prewencyjna. Zdaniem wspomnianego wyżej organu byłaby to największa klęska dla prasy politycznej.

Zjazd monarchów czwórporezumienia.

W politycznych sferach petersburskich utrzymują się uporeczywe pogłoski o projektowanym podobno spotkaniu osobistym wszystkich monarchów. Kiedy zjazd taki doszedłby do skutku i gdzieby się odbył, co do tego niema na razie żadnych danych, lecz tyle jest podobno pewnym, iż inicjatywa wyszła od cara rosyjskiego. Tak przynajmniej twierdzi „Riecz“.

Sledztwo w sprawie Rasputina umorzona.

„Russkoje Slovo“ ogłasza, że generał Kuryłow, któremu powierzono sledztwo w sprawie zamordowania Rasputina, przerwał dalsze dochodzenia. Dalszego prowadzenia sledztwa zakazano. Również odebrano generałowi dalsze prowadzenie sledztwa w sprawie Suchomlinowa. Notatka, ogłoszona w dziennikach, widocznie pochodząca od ministra sprawiedliwości, obwieszcza, że Rasputin zastrzelony został przez przeciwnika, działającego dla koniecznej obrony. Wypadek mordu tu nie zaszedł.

Ze świata.

Ilu Niemców jest w Stanach Zjednoczonych.

Z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi pojawiają się w prasie amerykańskiej dokładne cyfry odnośnie do ilości zamieszkujących w północnej Ameryce obywateli pochodzenia niemieckiego i Niemców wogóle. Wszystko co pod tym względem po-

wiedziano i podano okazało się nie ściśle. Na podstawie oficjalnych cyfr amerykańskich sytuacja przedstawia się tak. Stany Zjednoczone dokonywały spis ludności co lat dziesięć. Ostatni spis ludności odbywał się w Stanach Zjednoczonych w 1910 roku, kiedy to stwierdzono, że ogólna ludność Stanów Zjednoczonych wynosi 93 miliony 402.151, podczas gdy w roku 1900 wynosiła liczba ludności amerykańskiej 77 milionów 256.640. W roku 1800, a zatem przed wiekiem, wynosiła liczba ludności 5.308.488. Liczba Niemców według ostatniego obliczenia wynosiła 2.501.333, a w roku 1900 — 2.813.628, czyli że w ciągu ostatniego dziesięciolecia ubyło 312.295 Niemców.

Po Niemcach następują austro-węgrzy w liczbie 1.670.532, rosjanie w liczbie 1.602.732, irlandczy w liczbie 1.352.251, włosi w liczbie 1.325.125, wielko brytańscy — 1.069.610, dalej szwedzi i norwecyzy. Ogólna liczba obco krajowców wynosiła w 1910 r. 13.515.866.

Zniszczenie kościoła francuskiego w Chicago.

Według doniesienia pism francuskich w ubiegłym tygodniu w Chicago bomba zniszczyła kościół francuski św. Ludwika przy ul. State. Cały front kościoła w gruzach, wewnątrz również wielce uszkodzone. Wszystkie okna w plebanji, które znajdują się po jednej stronie kościoła, jakoteż w budynku mieszkalnym, po drugiej stronie okna również powylały z ram. Sześć osób zabitych i kilkanaście rannych.

Policja i straż ogniowa twierdzi, że podłożona została maszyna piekielna, któraby zniszczyła cały kościół, gdyby we wnętrzu została umieszczona. Sledztwo dotychczas nie wykryło ani winowajcy, ani też powodów zbrodni.

Śpiewak polski w bazarze aliantów.

Komitet sekcji polskiej w Chicago, który urządził w bazarze koalitantów także wieczór polski, ustawił kilka kjosków z różnymi podarowanymi przedmiotami. Dochód obrócono na rzecz ratowania ofiar wojny. W wieczorze brał udział Adam Didur, polski śpiewak z opery nowojorskiej Metropolitan Grand Opera Co.

Nawiązanie kontaktu pomiędzy księżmi polskimi w Ameryce.

Stosownie do swych dawniejszych zapowiedzi i postanowień odnośnych Zarządu Zjednoczenia Kapłanów polskich w Ameryce wyjechali ks. biskup Paweł Rhode wraz z sekretarzem generalnym ks. W. Zapalą na wschód Ameryki, w sprawie porozumienia się z kapłanami, przebywającymi w odleglejszych częściach kraju, członkami organizacji, w sprawie jedności działań wobec potrzeb chwili i różnicy zdań, zaznaczającej się w pojmowaniu stanowiska i interesu narodowego, a zatem w kwestjach natury społecznej, politycznej i narodowej. Do osiągnięcia takiego celu dopomógł ma właśnie wymiana myśli Zarządu Organizacji z członkami jej, z całym klerem polskim. Biskup Rhode i sekretarz jego zwiedzili dotychczas w dniu 16 stycznia Toledo, 17 stycznia Buffalo, 18 stycznia Hartford, poczem wyruszyli do Bostonu, do Nowego Jorku do Philadelfji, do Scrantonu, do Pittsburga.

szcze z „krześnicy“ swej postanowiła uczynić idealną nauczycielkę ludową.

— Idealna!

Panna Salomea uczuła znowu przypływ twardego, buntowniczego samolubstwa, wołającego o własne szczęście.

— Łatwo to być ofiarą cudzym kosiem! — przemknęła jej przez głowę myśl surowa, niechętna „pańskiej lasce“.

Zawstydzila się jednak tej złej myśli. Cóż ona winna „ta dobra, łagodna kobieta, że serce ludzkie wogóle, a młodej nauczycielki ludowej w szczególności, zawodzi nieraz najlepsze chęci cudze? Ze słucha tylko tych praw, które wykwitają z jego krwi tętniącej, jak bujne róże wiosenne z żyźnej ziemi ogrodu. Cóż ona winna?

Panna Salomea widzi oczyma, zgubionemi w mroku piwnicznym, mury wielkiego miasta, a zwłaszcza dom jeden, gdzie w obcym języku udzielano jej pierwszych wiadomości, jak do gruntu zlem jest życie.

Snują się dawno zapomniane postaci nauczycieli w granatowych frakach ze srebrnymi guzikami i koleżanek w brązowych mundurkach.

Nic z tych barw radosnych, do których przywykły oczy dziecięce. Nudne godziny zapatrzenia się bezmyślnym wzrokiem w wiszącą na ścianie mapę, wielką, jak wyobrażane przez nią kraje...

Kraje, gdzie nauczyciele są weselsi i dzieci są szczęśliwsze. Nieznane, dalekie, dalekie kraje!...

Panna Salomea przypomina sobie pewną

Dział ekonomiczny.

Jarmark w Lipsku.

Z okazji wielkiego jarmarku wiosennego w Lipsku, który będzie trwał od 5—10 marca r. b., poświęcimy nieco miejsca sprawom ekonomicznym tego miasta, a więc jego znaczeniu na polu handlu, przemysłu i t. d.

Obraz ogólny rozwoju przemysłowego u-naocznym nam przedewszystkiem tabela z lat 1882, 1895 i 1907. Podług urzędowych liczeń wynosiła:

liczba przedsiębiorstw przem.	liczba zatrudn. w nich osób
w r. 1882 9,940	42,359
„ 1895 17,595	96,081
„ 1907 20,355	146,506

W przedsiębiorstwach tych oprócz artykułów, służących do pokrywania codziennych potrzeb Lipska samego, wyrabiają bardzo wiele artykułów, rozchodzących się po całym rynku światowym.

Pierwsze miejsce w przemyśle Lipska zajmuje przemysł graficzny z swymi rozlicznymi branżami specjalnymi, jak drukowaniem książek, nut, litografią, odlewaniem czcionek, fabrykacją papieru luksusowego, introligatorstwem i t. d. Podług ostatniego liczenia znajduje się w Lipsku 276 głównych introligatorni, zatrudniających ogółem 7,263 osób; dziesięć z tych przedsiębiorstw liczy 200 do 1,000 robotników.

Bardzo liczne są przedsiębiorstwa, zajmujące się budową maszyn, jak rolniczych, dla elektrycznego przemysłu, budową transmisyj, maszyn parowych, motorów, maszyn dla tekstylniej branży dla introligatorstwa, obróbki drzewa i t. d.

Światową sławę cieszy się przemysł instrumentów muzycznych, a mianowicie fabrykacja fortepianów, organów, orkiestronów, automatów muzycznych i fonografów. Ostatnie dwa działy znajdują swój zbyt przeważnie podczas jarmarków lipskich.

Do wysokiego rozkwitu wyrósł w Lipsku przemysł tekstylny z swymi przedziałami wełny, bawełny, kamganu i t. d. Przemysł ten obejmuje podług liczenia w 1907 r. 828 głównych przedsiębiorstw z 11,838 robotnikami; cztery przedsiębiorstwa zatrudniają przeszło tysiąc robotników, a w ośmiu przedsiębiorstwach pracuje od 200 do 1,000 robotników.

Oprócz tego wymienić trzeba budowlę wagonów, fabrykację artykułów blaszanych, budowlę szaf żelaznych i tresorów, fabrykację kartonów, mebli, ram do obrazów i obrazków, sztucznych kwiatów i piór ozdobnych, doprawę skór i fabrykację obuwi.

Tak samo jak w przemyśle Lipska pierwsze miejsce zajmuje przemysł graficzny, tak samo w handlu Lipska na pierwszym miejscu stoi handel książkami i to tak dalece, że Lipsk nazywają księgarze głównym miastem handlu książkami.

Do międzynarodowego znaczenia doszedł w Lipsku handel towarami futrzanymi. W swym rodzaju wykazuje handel ten niejedną styczność z jarmarkami lipskimi. W drugiej połowie XVIII wieku mianowicie przyciągały jarmarki lipskie wycwory futrzane Niemiec, Węgier, Polski i Rosji do siebie. Z początkiem XIX wieku osiągnął handel towarami futrzanymi w Lipsku taki rozwój, że wszelkie inne miejscowości nie posiadały żadnego znaczenia i Lipsk tylko Londyn uważał jako jedynego

chwile, która na długi czas była dla niej źródłem niedobrej męki.

Pani doktorowa przyprowadziła do szkoły, matkę w stroju księżackim. Salusia, niewiedząc dlaczego nie tylko się nie ucieszyła tem odwiedzinami, ale przeciwnie, nie pocałowała nawet matki w rękę, jakby czując do niej jakąś urazę. Stała przed nią schmurzona, z oczyma utkwionemi w ziemię. Koleżanki obstały jej kołem, jak pewnego chłopczyka, którego spotkały były kiedyś na ulicy, wychodzącej ze szkoły. Aż dama klasowa musiała im zrobić „zamiękanie“.

A i matka była jakaś inna, jakby nie ta sama, co w chałupie. Salusia już nie mogła dopatrzyć się w niej tych barw wesołych, tego radosnego rozmachu, które sprawiły, że nawet stary Kosiór, najwiękzy we wsi mądrala, ba, nawet sam ksiądz proboszcz mówili o niej:

— Rezolutna baba!

Cała owa „rezolutność“ zniknęła gdzieś bezpowrotnie; matka patrzyła na córkę wzrokiem tępym, nierozumiejącym, i tak niezmiernie obcym, jak na rekruca.

— A tyż to u nas, to kiej na maniebrach!

— dała wreszcie wyraz swoim uczuciom. W tej chwili za plecami Salusi rozleżał się tłumiony śmiech dziewczęcy, i twarz jej zalało rumieniec bolesnego zawstydzienia. I długo, długo nie mogła zapomnieć tego śmiechu; całe tygodnie męczyła się wspomnieniem o nim.

poważnego pod tym względem konkurenta. Osiadłe w Lipsku dziś firmy hurtowne w towarach futrzanych są największymi i najważniejszymi i uważane jako główne filary w tej branży.

W Lipsku odbywają się corocznie trzy jarmarki na towary futrzane: jarmark noworoczny otwiera sezon towarami futzanymi; podczas tego na targ przychodzi głównie towar amerykański i rosyjski.

Najważniejszym jarmarkiem na towary futrzane jest jarmark wielkanocny. Pomiedzy zakupującymi znajdziemy na tym jarmarku najwięcej handlarzy zagranicznych, mianowicie skupują rosyjscy handlarze produkt amerykański i odwrotnie Stany Zjednoczone i Kanada towar rosyjski. Oprócz tego widzimy po za handlarzami niemieckimi przybyłych także z Anglii, Francji, Austro-Węgier, Szwecji i Norwegii. Trzeci jarmark lipski na św. Michała zwiędzają przeważnie odbiorcy niemieccy.

Historja miasta Lipska związana silnym węzłem z wspomnianymi już jarmarkami lipskimi. W XII wieku otrzymał Lipsk przywilej odbywania corocznie dwóch jarmarków i to na wiosnę, pierwotnie po Wielkiejnocy i na św. Michała.

Aczkolwiek jarmarki te z dawien dawna cieszyły się ogromną frekwencją, dzisiejszego znaczenia jednakowoż nie miały, albowiem w niedalekim mieście Hala za bardzo jednożył się cały handel, a Lipsk korzystał tylko jako placówka dogodnie leżąca kupcom, spieszącym do Hali, Magdeburga, Erfurtu, Brunświgu, Frankfurtu n. Menem i t. d.

Dopiero, gdy przedsiębiorcy handlarze Norymbergi zaczęli docierać do Polski i na starych drogach przez Chociebuż dostawali się do Poznania, zyskuje Lipsk na znaczeniu. Na owe czasy było dla wielkich przedsiębiorstw kwestją życia urzędzenie stałych regularnych składnic swych towarów. Rzekomo w 1388 r. założyli norymbercy handlarze w Lipsku swą „składnicę“. Teraz dopiero zapoczątkowuje się ogromny rozwój Lipska, spotęgowany jeszcze przez nadany przez cesarza Maksymiljana I przywilej, że w okręgu 15 mil Lipska nie wolno urządzić ani odbywać żadnego jarmarku lub „składnicy towarów“.

Naturalnie, że różne przywileje przyczyniły się do coraz większego ruchu, wykazującego w drugiej połowie XV wieku jako znak charakterystyczny regularne przybywanie obcych handlarzy na targi lipskie celem pozyskania zakupów.

Ruch ten doznaje jeszcze raz poważnego postępu, choć tym razem bez przyczynienia się Lipska samego. Od połowy wieku XIV mniej więcej utrzymywali norymbercy wytwórcy i kupcy w Pradze składnice dla swych wrocławskich i praskich przedsiębiorstw. Wtem wybuchła i rozwija się z ogromną szybkością husyccko-czeski ruch narodowy, który grozi klątwą heretykom i ich zwolennikom. Ażeby utrzymać zagrożone przez ruch ten stosunki handlowe z wschodem, norymberczycy przenoszą swe praktyczne składnice do Lipska, zyskującego przez to ogromnie.

W 1458 roku, otrzymuje miasto prawo trzeciego jarmarku. Teraz starzy rywale jak Hala, Magdeburg i Erfurt nie mogą sprostać konkurencji Lipska. Rada miejska rozpoczyna wewnątrz miasta zastosowywać z wielkim nakładem do ruchu wielkiego handlu. Sześć lat później wspominają kroniki o „prawie składowym“, przez co targi lipskie podniesiono do dzisiejszego znaczenia „jarmarków“.

Jeszcze do roku 1560 panami handlu są norymberczycy. Węgry i Polska odwiedzają regularnie Lipsk. Lecz powstaje dla Norymbergi ciężka konkurencja przez holenderszczyków, a także Hamburg wysyła swych handlarzy. Gwiazda Norymbergi traci coraz więcej na blasku.

Po trzydziestoletniej wojnie przyjeżdżają tylko piernikarze i handlarze tanich wyrobów blaszanych z Norymbergi na jarmarki. Tymczasem mieszkańcy Lipska stawiają się sami przedsiębiorcami, wyszukując wszelkie konjunktury rynku światowego!

Jeszcze raz stacza Lipsk ostrą walkę z Frankfurtem nad Menem. Około 1761 r. przewaga polityczna i kulturalna przesuwają się coraz więcej na wschód Niemiec, do czego w nieomaliej mierze przyczynia się przyłączenie Saksonji do prusko-niemieckiej unji celnej.

I tak coraz więcej zyskują jarmarki lipskie na znaczeniu. Charakterystycznym w rozwoju tychże jest przeobrażenie się około połowy XIX wieku tak zwanych jarmarków towarowych pomału na jarmarki, wystawiające tylko wzory wytwórczości danego fabrykanta. Obrazek dawniejszych jarmarków towarowych przypomina nam w zupełności dzisiejsze jarmarki po małych miastach, gdzie to handlarze i wytwórcy przywożą na jarmark całe zapasy, które kupujący po dobieciu targu zaraz zabierają ze sobą. Ze zmianą stosunków ekonomicznych i postępowaniem ruchu kolejowego okazało się

przewożenie towarów na jarmarki lipskie zbyt kosztownym i niewygodnym. Z końcem 1880 r. przestają przywozić zapasy, a jarmarki lipskie opanowują tylko wzory, podług których wystawcy przyjmują zlecenia.

W tej formie obejmują dzisiejsze jarmarki lipskie następujące wzory: porcelany, fajansy, majoliki, szkła, metalowe, drewniane, towary krótkie, papierowe, skórzane, gumowe, koszykowe, galanterijne, zabawki, instrumenta muzyczne i szereg pokrewnych wyrobów. Handel zaś towarami futzanymi, szycia i do pewnego stopnia skóra utrzymał się dziś przy starej formie, albowiem właściwości indywidualne powyższych artykułów wymagają obejrzenia towaru na miejscu.

Jarmarki lipskie cechuje obecnie znamie całkiem wszechświatowe, które z roku na rok coraz szersze przybiera rozmiary.

Dzielimy jarmarki lipskie, jak następuje: 1) Jarmark noworoczny w pierwszych dniach stycznia od 3 do 16 na towary futrzane, skóry i t. p., oraz wyroby tekstylne.

2) Jarmark wielkanocny rozpoczynający się dla handlu hurtownego i drobnego w niedzielę Quasimodogeniti (w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy) i trwa pod nazwą „tygodnia jarmarcznego“ (Messwoche) lub „tygodnia płatniczego“ (Zahlwoche) do niedzieli zwanej „Cantate“ (czwartej po Wielkiejnocy) włącznie na te same artykuły, co na jarmarku noworocznym.

3) Jarmark świętomichalski rozpoczyna się ostatniej niedzieli w sierpniu i trwa 22 dni i to na te same towary, jak wyżej, oprócz tego obejmuje jarmark ten wystawę wzorów, wyrobów ceramicznych, szklanych, metalowych, drewnianych, papierowych, skórzanych, gumowych, kościelnych i celulojdowych, artystycznych i luksusowych, sprzętów kuchennych i domowych, galanterijnych i zabawek, karnewalowych, ozdób na choinkę, sztucznych kwiatów, mydła i perfumeryj, toaletowych, do podróży i sportowych, piśmiennych, szkolnych i biurowych, instrumentów muzycznych, automatów i pokrewnych artykułów. Oprócz tych trzech głównych jarmarków odbywa się jeszcze przed głównym jarmarkiem wielkanocnym jarmark zwany „Ostervormesse“, obejmujący wystawę tych samych wzorów, co jarmark świętomichalski z wyjątkiem futer, skór i towarów tekstylnych. Początek tego jarmarku w pierwszy poniedziałek marca, a kończy się w sobotę następnego tygodnia.

Główna praca na jarmarkach lipskich spoczywa w ręku wystawców i to przez stworzenie i zestawienie kolekcji wzorów, przedkładanych zakupującym. Od tej pracy zależy po większej części powodzenie jarmarczne dla wystawcy. Wzorowa ogledność i bogate doświadczenia obok wytrwałości i sprytu kupieckiego powinny cechować wystawcę, aby znalazł zawsze odpowiednie nowości, mogące stać czoło wszelkiej konkurencji. Na odpowiednich miesiącach wystawy kolekcji wzorów podczas jarmarków nie zbywa. Wystawa oraz jarmark cały skupia się w tak zwanym „Messviertel“, a obejmuje ulice Piotra, Nowy Rynek, państwową (Reichstrasse) i Grimmalschestr., podczas, gdy składnice towarów futrzanych znajdują się na znanym „Bruehlu“. W przepięknych pałacach, zastosowanych pod względem ruchu i hygieny do najnowszych wymagań, znajdziemy najnowsze okazy wytwórczości danej branży. Z tych pałaców jarmarcznych znajdują się w posiadaniu miejskim: Staedtisches Kaufhaus i Staedtischer Handelshof, podczas gdy znane pałace jak Speckshof, Hansahaus, Königshaus, Auerbachs Hof, Zeissig Haus, Goldener Hirsch i wiele innych należą do prywatnych przedsiębiorców.

O branu udziału w jarmarku lipskim doznosi kołom zakupującym po części sam wystawca i to przez wysyłanie zaproszeń jarmarcznych, prospektów, druków i t. d., a przedewszystkiem wydział jarmarczny lipskiej izby handlowej przez wydawnictwo „Oficjalnej księgi adresowej wystawców i zakupujących lipskiego jarmarku“.

Księga adresowa wystawców wychodzi w nakładzie około 18,000 egzemplarzy, a dostarcza ją wydział interesantom bezpłatnie, skoro wypełnią na czas odnośny formularz.

Korzyści regularnego zwiędzania jarmarków lipskich tak dla wystawców jak i kupujących rozmaite są natury. Dla wystawcy, który na jarmarku spotyka rzeszę zakupujących, mających zamiar podczas jarmarku pokryć swe zapotrzebowania, stanowi jarmark lipski doskonały środek pozbycia swych towarów, oraz zyskania coraz to nowych odbiorców i powiększenia przez to terenu zbytu. Kupujący zaś ma sposobność orjentowania się szybko i bez wielkiej zmudy, czasu o ogólnym stanie obchodzących go artykułów, a mianowicie o nowościach i ulepszeniach, a wreszcie może stworzyć sobie sąd o zdolnościach poszczególnych fabrykantów. Ponieważ na jarmarku lip-

Wyrażamy głębokie współczucie Prezesowi Żydowskiego Komitetu Spożywczego w Zawierciu Dobrowi Białeżoniu p. SAMUELOWI WAJTZEN, oraz rodzinie z powodu przedwczesnego skonu Jego ukochanej żony, b. p. ESTERY Zarząd Komitetu Żydowskiego Spożywczo w Zawierciu

skim zastąpione są równocześnie wszelkie poważne firmy danej branży nie tylko z Niemiec, lecz także z Włoch, Anglii, Belgii, Francji, Holandji, Szwajcarii i t. d. i występują jako sprzedający, jest rekojmia, iż żądane ceny nie mogą być fantazjami ani zbyt wygórowanymi, lecz przedewszystkiem odpowiadającymi każdorazowej sytuacji ogólnego rynku handlowego. Ten moment dla zakupujących jest bardzo doniosłym. Całe współzawodnictwo staje się dla kupującego o wiele przejrzystszym. Wreszcie bezpośrednie spotkanie się wytwórcy i odbiorcy przyczynia się bardzo do załatwienia wszelkich pomiedzy obiema stronami, mianowicie przy ruchu eksportowym, albowiem tu odległość mieszkaniowa nie dozwala na częste spotkanie się osobiste.

Nadmienić wypada, że ruch eksportowy coraz więcej rozwija się podczas jarmarku przedwielkanocnego (Ostervormesse).

Nowego współzawodnika otrzymał Lipsk w ostatnich latach przez Berlin. Tu na ulicy Rycerskiej i ulicach w pobliżu leżących powstała bardzo wielka ilość stałych wystaw wzorów pierwszorzędných wyrobów niemieckich i zagranicznych. Agenci, w których rękach spoczywają te wystawy, a którzy połączeni w silny związek, wszelkimi sposobami starają się ruch zakupujących skierować w stronę Berlina. Czy im się to uda, będzie kwestją przyszłości. Wobec wysiłków i ogromnych nakładów pieniężnych, które tak rada miejska, oraz lipska izba handlowa lożą rok rocznie na ulepszenie miejsc wystawowych, udogodnienie ruchu kolejowego i uprzyjemnienie przyjeźdnym pobytu w Lipsku, tak szybko marzenia Berlina nie znajdują urzeczywistnienia.

Giełda berlińska. Berlin, 8 marca. — Wskutek wstrzymywania się od transakcji i spowodowanego przez to zastój stanu kursów większości akcji i pożyczek uległ naogół w dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej żadnym zmianom. Na rynku rent pożyczki krajowe i austriacko-węgierskie nie wykazały zmian żadnych. Pożyczki rosyjskie, greckie, serbskie i chińskie — mocno. Pieniądz na każde żądanie 4 1/2%. Dyskonto 4 1/2% i niżej.

Berlin, 8 Marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne: Nowy-York 240.25, Holandia 164.—, Dania 170.75, Szwecya 171.25, Norwegia 171.75, Szwarcarya 118.7/8, Austro-Węgry 64.20, Bułgarya 79.7/8, Turcja 20.45, Hiszpania 125.50

Z giełdy petersburskiej. 4% renta państw. 79.7/8, 5% pożyczka 89 1/2, Poż. premj. i em. 1090.—, Akcyje dr. żel. Kijów-Woronież 930.—, Władw. ankaskiej 2440.—, b-ku Azowsko-Dońskiego 734.—, Ros. dla handlu zewn. 640.—, Szwercyjskiego 760.—, Pet. Miedw. ncar. 690.—, Pet. Dyskontowego 690.—, Twa Baku 1025.—, B-ci Nobel 1610.—, Zakł. Briańskich 310.—, Hartmanna 310.—, Malcewa 335.—, Nikopol-Marjupol 318.—, Putiłowskich 165.—, Ros.-Baltveckich 820.—, Tuńskiej fabr. naboi 840.—

Giełda londyńska. LONDYN, 6/3 5/3, 2 1/2% Konsola 53.—, 5% pożyczka 81.50, 4 1/2% pożyczka 85.50, Pierwsza ang. pożyczka 85.50, Druga 1.37, Goldfields 1.87

Giełda paryska. PARYŻ, 6/3 5/3, 2 1/2% renta francuska 61.15, 5% pożyczka 87.95, 2 1/2% pożyczka z r. 1894 83.40, Banque de Paris 1045.—, Credit Lyonnais 1190.—, Union Parisienne 543.—, Baku 1830.—, Briańska 455.—, Lianozow 420.—, Malzew 620.—, Natta 430.—, Tulska fabr. nabojów 1410.—, Lena Gold 63.—, Goldfields —.—

Kursy dewiz. Petersburg 144.—, 100 franków fr. 52.—, 100 franków szwajc. 61.—, 100 kor. szwedz. 91.—, 100 kor. duńsk. 84.—, 100 lirów 45.—, 100 guld. holend. 121.—, 1 dolar 3.2, Amsterdam 6/3 5/3, Czeki na Berlin 29.95, Wiedeń 25.30, Szwajcaryę 49.40, Kopenhagę —.—, Sztokholm —.—, Nowy York 243.—, Londyn 11.43 1/2, Paryż 42.45

Zurveh. 7/3 6/3, Czeki na Berlin 80.75, Wiedeń 51.50, Amsterdam 203.—, Nowy York 5.03, Londyn 23.09, Paryż 86.20, Medyolan 66.25

Nowy York. 6/3 5/3, Czeki na Berlin (à v.) 63.1/2, Paryż (à v.) 5.9550, Londyn (30 dn.) 4.71, telegraficz. 4.7645, Paryż 2/3 29/3, Czeki na Londyn 27.79, Nowy York 5.8350, Petersburg 161.0, Włochy 74.50, Szwajcaryę 116.50, Madryt 619.50, Amsterdam 233.—, Danię 182.—, Norwegię 135.50, Szwecyę 173.—

Wien. 7/3 6/3, Banknoty marcowe 155.75, Czeki na Amsterdam 373.—, Szwajcaryę 187.50, państwa Skandyw. 261.—, Sotia 123.75, Nowy York 8.64, Banknoty rublowe 303.—, Londyn 1/3 29/3, Czeki na Amsterdam, 3 mies. 11.93, krótkie 11.90, Paryż, 3 mies. 23.17, krótkie 27.32, Petersburg, krótkie 143.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieleński. Drak i nakład: Wydawnictwo Giełdy A. BIAŁEŻONIA G. ZA WIEŁKOWSKI. Nadesłane. Dr. Jan ALAPIN, b. star. ord szpital św. Łazarza, Warszawa, ul. Króljwska 23, przyjmuje od 1 pp. od 9—7 wiecz. — 3811 — Jadwiga Grabińska Hugo Librach zaręczył. Łódź, w marcu 1917 r.

Teatr Polski. Gościnne występy Ludwika Solskiego. W sobotę 10 i niedzielę 11 marca o g. 7 1/2 w. Złota Czaszka. We wtorek 13 i środę 14 marca o g. 7 1/2 w. Mandaryn Wu. W czwartek 15 Marca o g. 8 wiecz. Dożywocie. Łódź, Cegielniana 63. b. dyrektora teatrów rząd. w Warszawie i Krakowie. Bilety do nabycia w eukierul Roszkowskiego i w kasie teatru.

GRAND-KINO
Piotrkowska 72.
UWAGA:
Do obrazu muzyka ściśle zastosowana, w powiększonym komplecie pod dyr. R. Kantora.
Początek 8, 5, 7 i 9 wiecz.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności obraz wszechświatowej sławy p. t.
W SYBERYJSKICH KATORGACH
pozostanie tylko do Niedzieli włącznie! Od dziś po cenach niższych.
Amors: Wkrótce ukaże się największe dzieło doby współczesnej „GHETTO” (Wieży wiary).

Kino Ł. O. S.
SALA KONCERTOWA
Dzielnia 18.
UWAGA:
Do obrazu i podczas antraków koncertuje Łódz. Orkiestra Symfoniczna w pełnym komplecie.
Początek 8, 5, 7 i 9 w.

Nasiona rolne i ogrodowe, na rzędzia (ogrodnicze) polecają składy **L. JASIŃSKIEGO**, prowadzone od 1870 r. w Łęczycy i w Łodzi, Andrzeja 10. Cenniki bezpłatnie i na żądanie.
4416-7

Towarzystwo Akcyjne „Ł. J. Borkowski”
Widzewska Nr. 60 4446-3
poleca suche drzewo sosnowe z szkapowe po 40 kop. za pud rabane „45” loco skład.

Kapitały
w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne dostarczam pod dogodnymi warunkami.
Zgłoszenia pod „A. Z. 27”, do admin. „Godziny Polski” 8975-6

OGŁOSZENIE.
Postanowione dn. 6 Lutego 1914 r. postępowanie upadłościowe względem firmy „Jakób Nelken i S-ka”, właściciel Jakób Nelken, obecnie niewiadomego pomieszkania, zostaje wznowione.
Rozporządzenie uchwały o otwarciu upadłości z dn. 6 Lutego 1914 r. pozostają w mocy, o ile nie będą zmienione w następującym.
Na komisarza upadłości zostaje mianowany Sędzia Okręgowy, dr. Eberhardt. Syndykiem masy upadłości pozostaje do dalszego rozporządzenia adwokat przys. Stanisław Chrzanowski w Piotrkowie.
Zebranie wierzycieli odbędzie się dnia **26 marca 1917 r. o godz. 10-ej rano** w Ces. Sądzie Okręgowym w Łodzi, sala Posiedzeń 37, celem uchwały co do osoby nowego syndyka upadłości.
Do dnia 20 Marca 1917 r. wierzyciele, którzy życzą być uwzględnieni, powinni zameldować i udowodnić swoje pretensje do powyższego numeru aktów.
Łódź, dnia 24 Lutego 1917 r.
Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy
Komisarz Upadłości
podp. dr. Eberhardt.
4418-1

TEATR POLSKI
Łódź, Ceglarniana 63.
3941-80

Piątek 9 marca, o g. 8 w. **Wesele** z Petersburga
Sobota 10 marca, o g. 4 po południu **Rewizor** z Petersburga
Niedziela 11 marca, o g. 8 po poł. **10-ciu z Pawiaka**

Dzielnia 18. SALA KONCERTOWA. Dzielnia 18.
Łódzka Orkiestra Symfoniczna
W PONIEDZIAŁEK, d. 12 marca 1917 roku, o godz. 8 wiecz.
XIX-ty Koncert SYMFONICZNY
Dyrygent: **Bronisław Szulc**
W programie: **WAGNER - BRAHMS.**
Ceny popularne! od 20 kop. do Rb. 1.—
Loże od Rb. 3.60 i 2.80. Bilety są do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 80. Tamże przyjmuje się zamówienia na konc. symfoniczny w d. 19 b. m. ze współudziałem śpiewaczki nadwornej, primadonny Opery Król. w Berlinie **Loli Artôt de Padilla.**
4474-1

!Ważne dla handlniacych!
Najtańsze źródło Korzystajcie z okazji! Z powodu likwidacji interesu należy być można bardzo tanio różne resztki Szewiutu, Bostonu, Alnagi, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, także różne całości, towar na bluzki, barczany letnie i zimowe jak również chustki. Addz. ul. Władzowska 40, m. 10, front. II piętro na prawo. Ceny stałe. 4349-10

Wydział Rejestracji strat Kolejowych, pocztowych i komorowych przy Radzie Głównej Opiekuńczej, oddział w Łodzi,
niniejszym podaje do wiadomości, że biuro tegoż oddziału z dniem 3 marca r. b., przeniesione zostało z dotychczasowego lokalu (Węglowa 3) do lokalu **Tow. „Warrant” przy ul. Piotrkowskiej 56.**
Godziny biurowe od 10 rano do 1 po poł. 4979-1

OD WYDAWNICTWA.
Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski” prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnym wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.
Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski”.
Uprasza się odciać w tem miejscu.
Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hieselbst. Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Łódź	Viertelj. kwartalnie Monatl. miesięcznie	5.40 Mk. 1.80 Mk.

or.- u. Zuname: _____
Imię i nazwisko)
Genaue Adresse: _____
(dokładny adres)
Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d. 191.....

Z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych. Łódź,
MYDŁO
Piotrkowska 25, w podwórzu parter 4974-9

Licytacja przymusowa.
Komisarz Sądowy przy Sądach Pakoju m. Łódź
MARKOWSKI
ogłasza, że dnia 9 marca 1917 r. od godziny 10 rano naznaczono licytację ruchomości, a mianowicie:
pod № 18 przy ulicy Piotrkowskiej—jedenaście sztuk wędzianego towaru i pod № 51 przy ulicy Wschodniej—dwie maszyny do linjowania papieru.
Komisarz Sądowy,
5450-1 **Markowski.**

Licytacja przymusowa.
W piątek, dnia 9 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
o godz. 10 przed poł., przy ul. Zgierskiej 69: 1 szafa, 1 zegar ścienny, 1 komoda, 1 maszynę do szycia.
4460-1 **Rubrecht,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja przymusowa.
Dnia 9 marca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 9-ej przed poł., przy ul. Rzgowskiej 99: 1 pianino, 1 instrument muzyczny, 1 duże lustro, 1 stół.
4461-1 **Biazyczek,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piotrkowska 182,
w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 4001-10

Ofioszenia drobne:
Nauka i wychowanie.
Nauczycielka francuskiego u-dzieła w kompletach tekey gramatyki konwersacy i literatury za 3 rb. miesięcznie. Adres w administracji „Godziny” 4252-10
Poszukuje nauczycielki niemieckiego dwa razy tygodniowo. Oferty dla „M. R.”
Posady i prace.
Dziewka maszynistka, posiadająca język polski i niemiecki, ze znajomością buchalterji i korespondencyi poszukuje posady. Oferty sub „35” w administracji 444-1

Biuralistka z kilkoletnią praktyką, władająca doskonale językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady tłumaczki w Łodzi albo na prowincji. Pracowała już w tym kierunku. Oferty w „Godzinie Polski” pod „Biuralistka.” 4457-2
Potrzebny stróż inteligentniejszy, uczciwy, pracowity. Żona winna być pomocną. Ewangelicka 7, wiadomość u gospodarza. 4463-2
Potrzebni ślusarze maszynowi oraz chłopcy do fabryki maszyn, Konstantynowska 42. 4170-1
Potrzebna uczennica i doświadczona gospodyni, znająca się doskonale na kuchni, do prowadzenia gospodarstwa zakładu. Świadectwa—tylko do re i długo etne składać pr. siny. Łódź, Pomska 15. 4411-2

Poszukuje miejsca gospodyni na wsi lub w mieście z gotowaniem, albo do dzieci. Świadectwa bardzo dobre. Oferty pod „S. P.” 4451-2
Poszukuje posady, mogą złożyć kaucję. Oferty w „Godzinie” w Łodzi pod „N.” 4222-10
Starszy felczer z praktyką szpitalną poszukuje posady, może się osiedlić na prowincji. Oferty w „Godzinie” w Łodzi, pod „Starszy felczer”. 4453-4
-Sprzedaż i kupno.
Ala! Ala! Mebli olbrzymi wyrobów nowych, okazajnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łózka metalowe, krzesła giete. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romaszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116 I piętro front. 4244-15

Karpie jednoroczne do zarybienia stawu—od 50 do 80 kop.—za wyjątkiem karpki z łuskami kupię. Zgłoszenia kierować do nadleśniczego Libscha, Rydzyny, poczta Pabjanice. 4469-2
Kuchnie stare, sztuczne zęby, całe i połamane oraz szczęki złoto. Nowo-Ceglarniana № 10, m. 18, Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 4353-13
Maszyny do szycia najtaniej kupić można w domu prywatnym. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4296-20
Nasiona kupujcie tylko świeże, gwarantowane. Łódź, Piotrkowska 83, kwiaciarnia Kofalczykowskiego. 4232-1
Sprzedam maszynę do szycia dańską. Konstantynowska 77, m. 17. Stróż wskaże 4449-3

Doniesienia rozmaite.
Akuszerka Marya Kubicka przyjmuję, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 4357-3
Obiady gospolarskie w domu i pa-dzielnia Tania stolownia dla inteligencji — (dostępna dla wszystkich). Piotrkowska 224.(w) 4455-2
Oploszenie. Ja niżej podpisany ostrzegam przed naawianiem weksli z żyrem Jana Charczewskiego, gdyż takowe są podróbione. Nie mam żadnych rachunków z p. Charczewskim i weksli żadnych odemnie nie posiada. Weksle uważać należy za nieważne. Jan Rowiński. 4429-3
Lokale.
Pokoje ładnie umeblowane, frontowe z oświetleniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 145, II piętro, m. 8. 4443-5

Pokoje przyzwoicie umeblowane, z elektrycznym oświetleniem, w Śródmieściu, poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia. Oferty zgłaszać pod „216”. 4464-9
Poszukaj pokoju umeblowanego z elektrycznym oświetleniem i wszelkimi wygodami blisko ul. Zielonej dla „St. L.” 4133-2
Zagubiona dokumenty.
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię J. J. Zwierewy. 4433-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Gr. Grünbaum. 4165-1